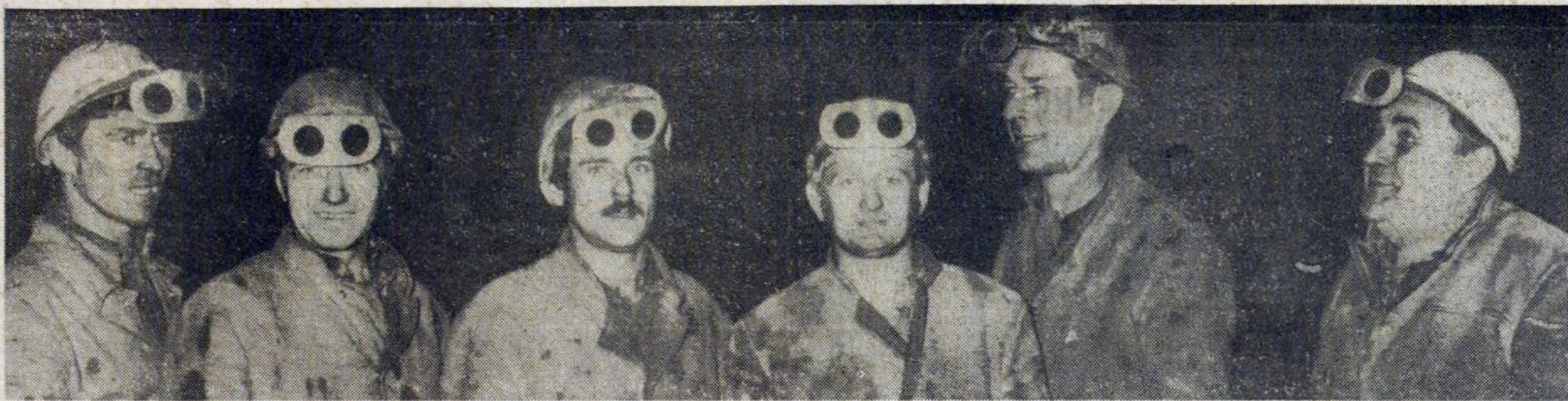




Przed Fabryczną Konferencją Partijną

Sukcesy nie przychodzą same

W dniu 6 listopada br. odbędą się obrady XIV Fabrycznej Konferencji PZPR, które zakończą kampanię sprawozdawczo-wyborczą w hutniczej organizacji partyjnej. W związku z tym rozmawiamy z członkiem Komitetu Centralnego PZPR — I sekretarzem KF — **JOZEFEM NOWOTNYM**.

— Jak można scharakteryzować, Towarzyszu Sekretarzu, minioną kadencję — bo tak już ją należy nazwać — lat 1977—79?

— Z pewnością jako jedną z najtrudniejszych w dotychczasowej, ponad 26-letniej działalności fabrycznej organizacji. A na pewno była najtrudniejszą w obecnej dekadzie lat siedemdziesiątych.

— Z czego wynika taka ocena?

— Z obiektywnych warunków i sytuacji w jakich pracowaliśmy w tym okresie. Dotyczy to zarówno pracy naszej załogi nad realizacją zadań planowych jak i działalności partyjnej. Mówiąc o tych problemach, o wynikach osiągniętych — nie można ich rozważać w oderwaniu od sytuacji ogólnokrajowej, od warunków, jakie z nich wypływają. Kombinatu jest organizmem złożonym i bardzo wrażliwym na wszelkie zakłócenia w normalnym funkcjonowaniu różnych działów gospodarki. Wiadomo, że nastąpiło ich w ostatnich latach sporo, odczuwamy je wszyscy — nie mogli więc oszczędzić i naszego wielkiego zakładu. To musiało odbić się ujemnie na pracy naszych hutników i — w konsekwencji — na osiągniętych wynikach. Trudności dnia codziennego jakże przeżywamy od pewnego czasu nie stanowią okoliczności sprzyjających wzrostowi aktywności społecznej. Mimo to na przestrzeni ostatniej kadencji przyjęliśmy największą ilość kandydatów — w porównaniu z poprzednimi. To o czymś świadczy.

— Rzeczywiście, jest to zjawisko charakterystyczne i bardzo pozytywne — mimo różnych trudności ludzie zgłaszają akces do partii. Z jakich środowisk pracowniczych rekrutują się przede wszystkim kandydaci?

— Podstawową grupę stanowią młodzi robotnicy, rekomendowani przez ZSMP. W ogóle na 1964 roku przyjętych — 736 zostało do partii rekomendowanych przez naszą organizację młodzieżową, w której 52 Kola otrzymały te zobowiązujące uprawnienia. Wstępują do partii przede wszystkim robotnicy i w pierwszym rzędzie z podstawowych wydziałów hutniczych, a następnie pracownicy ze służb technicznych i ekonomicznych. Komitet Fabryczny stara się zresztą oddziaływać na kształtowanie właśnie takiego przekroju społeczno-zawodowego kandydatów. 73,5% robotników w fabrycznej organizacji jest tego najlepszym dowodem.

— Jak można zwięźle określić główne cele i zadania, które Komitet Fabryczny realizował w działalności całej organizacji?



— Wytyczały je Uchwały VII Zjazdu i posiedzeń plenarnych KC, a koncentrowały się one przede wszystkim na:

— zwiększaniu społecznej wydajności pracy z równoczesnym oszczędzaniem materiałów i energii,

— pracy ideowo-wychowawczej, zmierzającej do kształtowania socjalistycznej świadomości i zaangażowanych, aktywnych pracowników,

— kojarzeniu, w odczuciu i świadomości ogółu załogi, motywacji materialnych z ideowo-moralnymi.

— Czy założone cele zostały osiągnięte?

— W znacznym stopniu. O tym świadczą m. in. osiągnięte wyniki oceniane obiektywnie, tj. z uwzględnieniem wpływu czynników zewnętrznych, od nas niezależnych postawa zdecydowanej większości załogi, która poddana była nieraz twardej próbie, np. w czasie tegorocznej zimy — i z pewnością wzrost autorytetu partii i jej poczyni, potwierdzony licznym wstępowaniem w jej szeregi przodujących pracowników.

— Przez trzy miesiące, tj. w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, toczyła się ogólnohutnicza debata nad najważniejszymi sprawami Kombinatu, dzielnic, regionu i państwa. Jaki jest dorobek tego partyjnego dialogu?

— W rezultacie rzeczowej, krytycznej oceny, zawartej w sprawozdaniach egzekutyw oddziałowych i podstawowych organizacji oraz komitetów zakładowych, a zwłaszcza w wypowiedziach dyskutantów, łączących pro-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rozpoczęliśmy w Kombinacie kampanię przed VIII Zjazdem Partii. Zainaugurowała ją narada aktywu partyjnego, młodzieżowego, związkowego i gospodarczego, która odbyła się 30 października. Przewodniczył jej członek KC Partii, I sekretarz KF PZPR, tow. Józef Nowotny, który w obszernym przemówieniu scharakteryzował i omówił poszczególne części Wytycznych KC oraz na tle zawartych w nich ocen i tez — przedstawił zasadnicze osiągnięcia gospodarcze i społeczne Kombinatu w latach 70-ych i główne zadania na lata 1980—85. Referat tow. Nowotnego będzie równocześnie wprowadzeniem do dyskusji przedzjazdowej, jaka odbędzie się na otwartych zebraniach partyjnych, młodzieżowych, związkowych. Dyskutanci tow. tow. M. Bachan, J. Gierak, J. Zdradzisz, J. Wosik i B. Ochab — mówili o niektórych problemach zawartych w Wytycznych KC oraz zgłaszanych podczas sprawozdawczo-wyborczych zebrani partyjnych.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 44 (1192)

2-8. XI. 1979 r.

Cena 1 zł

Komitet Obywatelski podsumował wyniki Czynu 35-lecia

Na poniedziałkowym posiedzeniu Obywatelski Komitet Czynu 35-lecia w naszym Kombinacie podsumował wyniki realizacji podjętych przez załogę wydziałów i zakładów — zobowiązań dla uczczenia 30-lecia Nowej Huty i 35-lecia PRL. Zobowiązania te zarówno jeśli idzie o produkcję dodatkową, jak i prace społeczno-użyteczne na terenie

Kombinatu, w hutniczych ośrodkach wypoczynkowych i na rzecz miasta zostały wykonane. Meldunek o przebiegu i realizacji Czynu 35-lecia złożony zostanie na XIV Konferencji Fabrycznej PZPR.

Obecnie powstała możliwość podejmowania hutniczych zobowiązań dla uczczenia VIII Zjazdu Partii.

Na odnowę Krakowa

Kolejne posiedzenie Rady Prasowej CRZZ odbyło się w Krakowie, a jego tematem była sprawa udziału związków w pracach i świadczeniach na rzecz odnowy zabytków Krakowa. W posiedzeniu, w którym uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Rewaloryzacji Krakowa, redaktorzy naczelni i dziennikarze pism branżowych i gazet zakładowych mieli okazję zapoznać się z działaniami odpowiednich służb w tym zakresie, stanem świadczeń na ten cel i najważniejszymi kierunkami działania. Uczestniczący w posiedzeniu wiceprezydent m. Krakowa Andrzej Żmuda podkreślił potrzebę budowy urządzeń ochronnych w zakładach przemysłowych, dla zabezpieczenia zabytków przed pyłami i gazami.

Prezes KRZZ Antoni Dalkowski i Jan Zabicki z Wydziału Prasy i Wydawnictw CRZZ apelowali do zebranych o przybliżanie związkowcom problemów rewaloryzacji na łamach prasy fachowej i w gazetach zakładowych. (ag)

DAR LICEALISTÓW

Spółdzielnia Uczniowska przy XI LO w Nowej Hucie ze swojej nadwyżki wypracowanej w roku 1978 wpłaciła 3.000 złotych na Społeczny Fundusz Rewaloryzacji Zespołów Zabytków Krakowa oraz 3.000 zł na Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

...I ZAŁOGI PIONU TK

Doceniając potrzebę przywrócenia dawnej świetności królewskiego miasta Krakowa, pracownicy Pionu TK przekazali na rewaloryzację zabytków naszego miasta kwotę 56.760 zł. Jest to wartość pracy projektowo-konstrukcyjnej wykonanej społecznie dla poszczególnych wydziałów i zakładów Kombinatu.

opinie

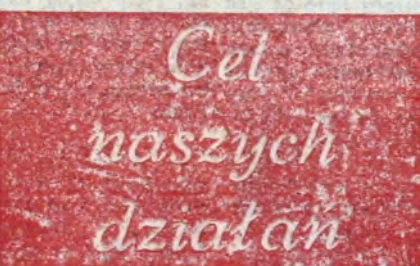
Trwą wielka, ogólnonarodowa, chociaż toczyła się na konferencjach partyjnych debata nad przyszłym kształtem Ojczyzny. Ogólnonarodowa dlatego, że sprawy poruszane przez członków partii dotyczą absolutnie nas wszystkich, ogółu obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I my w Hucie im. Lenina jesteśmy w przededniu Fabrycznej Konferencji Partyjnej, poprzedzonej sprawozdawczo-wyborczymi konferencjami we wszystkich wydziałach i zakładach huty, spotkaniami rejonowymi z delegatami, a wreszcie wielką naradą aktywu partyjnego, która odbyła się w ub. wtorek.

Przedstawiciele „Głosu” uczestniczyli prawie we wszystkich konferencjach partyjnych, czego wyrazem były obszerne relacje na łamach naszego pisma. Pierwsza rzecz, na którą zwróciliśmy uwagę, to szczerza, bezkompromisowa dyskusja towarzysząca. Nie było chyba dziedzin naszego życia, która nie znalazłaby odzwierciedlenia w tej wielkiej, partyjnej debacie.

Wiele było głosów krytycznych, zwracających uwagę na niedociągnięcia, man-

kamenty występujące na polu gospodarczym i społecznym. Czy to źle, czy dobrze? Myślę, że powinniśmy się tylko cieszyć z tego, że ludzie myślą i jeżeli krytykują, to jedynie po to, aby przeszkody różnego rodzaju usunąć, aby bezustannie dążyć do poprawy naszych działań. Wprowadzić tu i ówdzie zmiany, a wreszcie wielką naradą aktywu partyjnego, która odbyła się w ub. wtorek.



troskę o wyeliminowanie braków można było nazwać leżącym u nas. Nabranie wody w usta niczego nie naprawimy.

Do szczególnie ważnych głosów krytycznych zaliczyć trzeba te, za którymi stała widoczna troska o lepsze wyniki produkcyjne Kombinatu; dobrze, że tak wiele mówiono o potrzebie modernizacji urządzeń, lepszej jakości remontów, warunkach pracy załogi, wydajności i dyscyplinie pracy. Wszystko to, gdyby wnioski były konsekwentnie realizowa-

ne, a to nie wątpliwie, ma kolosalny wpływ na końcowy produkt huty, a w dalszej perspektywie na wzrost potęgi gospodarczej kraju.

Czeka nas więc ważne wydarzenie, jakim niewątpliwie jest Sprawozdawczo-Wyborcza Konferencja Partyjna w Kombinacie. Wnioski wysunięte na niej, które znajdują się w uchwale z pewnością pozwolą na opracowanie takiego programu działania, którego realizacja przyniesie całej organizacji i całej załodze huty wymierne korzyści.

Na tym jednak nie skończy się, bo zresztą nigdy nie może się skończyć, nasza wytyczona praca nad rozwojem huty i całej Ojczyzny. Czekaj nas za kilka miesięcy następne, wielkie, ogólnopartyjne i ogólnokrajowe wydarzenie, jakim będzie VIII Zjazd Partii. Z pewnością każdy, komu droga jest przyszłość kraju i pomysłność nas wszystkich, zapoznał się już z Wytycznymi Komitetu Centralnego PZPR na VIII Zjazd — „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomysłność narodu polskiego”. To zdanie w pełni oddaje treść tego ważnego dokumentu. Realizacja leż uchwalo-nych na XVI Plenum KC zależy już od nas, absolutnie od wszystkich członków partii, od wszystkich ludzi pracy. Zawarto w tych wytycznych wszystko to, czym żyjemy, o czym marzymy, co nas jeszcze denerwuje i co należy zmienić. Aby pomysłność naszej Ojczyzny stała się celem naszych codziennych działań. (zta)

PRZED FABRYCZNĄ KONFERENCJĄ PARTYJNĄ

SIECI GAZOWE WYMAGAJĄ GENERALNEJ MODERNIZACJI



Jerzy Stryszowski reprezentuje Wydział Gazowy w Pionie Głównym Energetyka. Pełni funkcję I sekretarza POP już piątą kadencję. Z zawodu monter turbin.

— Wiemy jak wielki wpływ

na wykonanie zadań produkcyjnych ma energetyka. Ten służebny dział na czele w Kombinacie do najstarszych. Sieci gazowe o długości ponad 100 kilometrów są tymczasem mocno wyeksploatowane i pilnie czekają na generalne remonty. Remonty, które trzeba wykonać na „czynnych” liniach; dlatego boja się je podejmować wykonawcy z zewnątrz. Mamy własną 8-osobową brygadę remontową, która dokonuje jedynie doraźnych napraw. Rozwiązaniem chyba jedynym w tej sytuacji jest utworzenie własnej, dużej brygady remontowej. Postulat ten zapisaliśmy pod adresem kierownictwa naszego Kombinatu.

— Niepokoi nas bardzo odłożenie na przykład remontów baterii koksowniczych czy też tak potrzebnej inwestycji jak blok flenowy nr 4. Pekojna regeneratory, kondensatory, rurociągi... Naprawia się je

doraźnie i dalej dopuszcza do eksploatacji. Oczywiście nie czekamy na „mnie z nieba” z założonymi rękami. Przeszkoliliśmy spawaczy, zmobiliźowaliśmy ludzi i we własnym zakresie wykonaliśmy dwie sprężarki powietrza, dwie dmuchawy gazowe. Trzy lata temu z części zamiennych będących w magazynie zrobiono sprężarkę tlenu KTK-12,5 nr 7, co przyczyniło się do wyeliminowania przerwy w dostawie tlenu do Stalowni Martenowskiej itp.

— Na co dzień nekają nas sprawy niedoboru tlenu, energii, gazu koksowniczego. Znowu we własnym zakresie zbudowaliśmy stację iniektora — powstaje tu gaz zbliżony kaloryczności do koksowniczego...

— Wiele więc czynimy sami. Szukamy dróg wyjścia ale najwyżej czas na kompleksowe rozwiązanie problemu. Dlatego też o ile mogłobyśmy zabrać głos na Konferencji o tych właśnie sprawach mówilibymy w imieniu załogi i organizacji partyjnej. (R)

POPRAWIĆ HUTNICZY MIKROKLIMAT



Stanisław Burdak — z wykształcenia technik mechanik, jest mistrzem utrzymania ruchu. W organizacji partyjnej Stalobina pełni funkcję II sekretarza.

— W swoim wystąpieniu, — mówi — chciałbym się skon-

centrować nad sprawą warunków pracy w hutnictwie. Bo przecież nieprawda, że z zakładem pracy wiąże człowieka tylko dobre wynagrodzenie. Nierzadko ludzie odchodzą z hutnictwa do zakładów, gdzie nie zarabiają więcej, ale pracują w lepszych warunkach, przedkładają nad pieniądze.

— Warunki pracy w Kombinacie trzeba nieustannie polepszać, na to nie można szczędzić środków i starań organizacyjnych. Trudno przecież przewidywać się do stanowiska... gdzie nie ma czym oddychać a raczej gdzie oddycha się powietrzem zanieczyszczonym wszelkim poskudstwem.

— Praca w Wydziale Stalobina wymaga poza tym nieustannej czuwności i precyzji. Produkuje się tu cieżki asortyment, w przypadku awarii na innym wydziale drobne

niedopatrzanie może się skończyć drobnym wypadkiem — skaleczeniem, to u nas — jak słusznie zauważyliście — może to być tragiczny finał. Poza tym od początku pracy Stalobina wymieniło się 60 procent załogi kilkakrotnie. Nowo przyjętym brak doświadczenia, dlatego też w przypadku bhp ogromna odpowiedzialność ciąży na dozorcach mistrzowskim. Trzeba myśleć i czuć na każdym kroku nad innymi.

— Mówię o tym wszystkim dlatego, że uważam sprawę poprawy warunków pracy w Kombinacie za wielką sprawę przyszłości; przyszłości na rzecz której powinniśmy działać już dziś. W tym względzie wiele do zrobienia przypada nam, członkom partii. O tych problemach nurtujących załogę powinniśmy mówić, powinniśmy stawiać je na najwęższym forum. Niezaprzeczalnie znajduje miejsce także na Konferencji Fabrycznej. (R)

MUSZĄ MIEĆ WIARĘ W LEPSZE JUTRO



Tomasz Oktabski — wstąpił do Partii w 1970 roku. Pracuje od dawna w Walcowni Drobnej i Drułu, od 1972 roku do chwili obecnej pełni funkcję sekretarza OOP zmiany B, zanim wstąpił do partii był członkiem ZMS-u.

— Jeśli miałbym okazję zabrać głos na konferencji, chciałbym poruszyć sprawę nurtującą młodą część załogi naszego wydziału. Tak się

składa, że w służbach utrzymania ruchu nie ma problemów takich jak w innych służbach — z utrzymaniem w pracy przechodzących wprost ze szkół młodych elektryków. Sądzę, że związane to jest bezpośrednio z ogólnym poziomem wykształcenia kadry w tym pionie, stosunkami panującymi wśród kolegów starszych i młodszych stażem. Najtrudniej o adaptowanie się do istniejących warunków młodych pracowników służb technologicznych. Młodziść podejmuje pracę niechętnie, spora grupa zwalnia się po kilku tygodniach lub miesiącach. Wydaje się, że każdy młody pracownik oczekuje przede wszystkim pomocy od starszych kolegów, wprowadzenia go do zawodu, gdzie nie wystarczają wiadomości teoretyczne wyniesione ze szkoły, potrzeba praktycznego doświadczenia. Tymczasem technologiczne służby nie najchętniej przekazują tym nowicjuszom swe doświadczenia. Wyjątek stanowią jedynie członkowie partii, organizacji młodzieżowej, nie-

którzy pracownicy. A tymczasem każdy młody pracownik nim pozna tajniki zawodu i będzie zdolny do samodzielnej pracy musi przeżyć przynajmniej roczny staż przy boku doświadczonego pracownika. I właśnie nie wszyscy doświadczeni są skłonni do bezinteresownego dzielenia się swoją wiedzą. Już powiedziałem, że to zależy od tego czy ten stary pracownik jest nawykły do pracy w zespole.

— Nie zachęcają także do podejmowania tu pracy i wzięcia się z naszym zakładem, warunki pracy. Poziom hałas dawnio przekroczył dopuszczalną normę, mamy wprowadzić ochroniarskie na uszy leżę jeśli się nie założę, nie można już włożyć na głowę kasku.

— Właśnie znalazłem notatkę w warszawskiej gazecie, że jakaś firma w Legionowie uruchamia w przyszłym roku produkcję kabin dźwiękochronnych dla załogi mostków sterowniczych. Nasz Kombinat powinien chyba pośpieszyć się z zamówieniami tych kabin. (ag)

becnie są nią te grupy pracowników, które mogą pracować w białych kitlach, w klimatyzowanych pomieszczeniach jak np. elektronicy czy automatycy. Te właśnie czynniki zmuszają nas do stosowania w hutnictwie innych norm oceny pracy, niż w innych zakładach.

— Adaptacja młodych pracowników to drugi problem, zrobiliśmy w tej dziedzinie wiele, ale jeszcze nie tyle, byśmy byli w pełni zadowoleni. Nie zawsze dostrzega się wielką rolę, jaką w tym procesie mogą spełnić członkowie partii i organizacji młodzieżowej. Wprowadziliśmy w naszym zakładzie w procesie przyjmowania nowych pracowników pewną innowację, przed podpisaniem umowy o pracę kierownicy zapoznają przyszłego pracownika z jego stanowiskiem i warunkami umowy. W ten sposób młody pracownik przed podjęciem decyzji wie wszystko.

Sukcesy nie przychodzą same

(Dalszy ciąg ze str. 1)

blemy pracy zawodowej z życiem codziennym — zostały opracowane prawidłowe programy i plany działania na następną kadencję. Należy podkreślić, że uwzględniają one w szerszym, niż dotychczas zakresie tzw. oddolne inicjatywy i postulaty. Jest to szczególnie ważne obecnie i w perspektywie wieloletnich lat następnych. Powinno nam to też pomóc, oczywiście poparte aktywną, konkretną postawą ogółu załogi — w pomyślnym zakończeniu zadań tej pięcioletki. Jest to sprawa najważniejsza.

— Jaka jest Wasza ocena samych wyborów?

— Ich wyniki świadczą o dojrzałości i rozwadze członków naszej wielkiej organizacji. Do władz wybierano towarzyszy, wyróżniających się w pracy zawodowej i działalności społecznej, zachowujących przy tym właściwe proporcje. Wprowadzono do władz większą, niż dotychczas ilość robotników i młodzieży. 1382 towarzyszy wybrano do władz po raz pierwszy. Takie relacje zapewniają z jednej strony niezbędne „odnowienie” kierowniczego aktywu, a z drugiej — zachowanie koniecznej ciągłości pracy i doświadczeń.

— Szeroko były popularyzowane sondażowe badania (ankietowe) różnych problemów i zjawisk życia partyjnego zainicjowane przed laty w naszej organizacji fabrycznej. Czy są one nadal kontynuowane?

— Oczywiście, bowiem ich wyniki i sformułowane na tej podstawie wnioski są nieocenioną pomocą, umożliwiającą kierownictwu organizacji prawidłowe programowanie prac. Badania te odzwierciedlają sytuację i jej zmiany — przy powtarzaniu tematu badań — następujące z upływem czasu, w zależności

od zmienionych warunków, oddziaływań, itp. i dotyczą różnych środowisk partyjnych oraz problemów. Np. przeprowadziliśmy takie badania na temat czynników warunkujących wzrost i strukturę szeregów partyjnych w Kombinacie, następne badania przeprowadzono wśród kandydatów i młodych stażem członków partii, ostatnio zaś prowadziliśmy także sondażowe badania wśród tzw. funkcji — tego aktywu partyjnego — ich wyniki wraz z wnioskami będą w grudniu przedmiotem obrad plenum KF.

— I ostatnie pytanie, Towarzyszu Sekretarzu, dotyczy zadań w bardzo ważnym obecnie okresie poprzedzającym konferencję krakowskiej organizacji, a przede wszystkim obrady VIII Zjazdu Partii.

— Zgodnie z uchwałą KC na Zjeździe Partii fabryczna organizacja będzie reprezentowana przez 5 delegatów. Zostaną oni wybrani, wraz z 38 delegatami na Konferencję Komitetu Krakowskiego, w dniu 6 listopada. Obecnie, na podstawie „Wytycznych” zatwierdzonych przez Komitet Centralny, przygotowujemy materiały, umożliwiające członkom i kandydatom fabrycznej organizacji oraz załodze Kombinatu twórczą i konstruktywną dyskusję przedzjazdową. Chcemy, aby to była szczerza, obywatelska i patriotyczna rozmowa o sprawach najbliższych każdemu Polakowi i każdej polskiej rodzinie. Tej rozmowie zaś — jesteśmy o tym głęboko przekonani — będzie towarzyszyć rzetelna, wydajna praca całej naszej hutniczej rodziny!

Dziękując za rozmowę życzymy — w imieniu zespołu redakcyjnego „Głosu” — wielu dalszych osiągnięć!

Rozmawiał: J. CHOMA

Z plenum KF PZPR

Kolejna kadencja dobiega końca

29 bm. odbyło się ostatnie w obecnej kadencji plenarne posiedzenie Komitetu Fabrycznego PZPR, któremu przewodniczył I sekretarz KF, tow. J. Nowotny.

Obrady dotyczyły: spraw organizacyjnych XIV Fabrycznej Konferencji PZPR, która odbędzie się we wtorek 6 bm., — przyjęcia programu politycznego i organizacyjnego

przed kampanią przedzjazdową w Kombinacie.

— przyjęcia tekstu meldunku o wynikach Obywatelskiego Czynu 35-lecia załogi Kombinatu, który zostanie odczytany podczas obrad Konferencji Fabrycznej.

Członkowie plenum zaaprobowali przedłożone propozycje i materiały. Na zakończenie obrad tow.

Nowotny złożył czołoweru aktywowi partyjnemu podziękowania za wkład pracy podczas kadencji, apelując równocześnie o twórczy udział w kampanii przedzjazdowej. (J. Ch)

THOMAS ELIOT W TEATRZE STU

W dniach 3, 4, 5, 6 i 11 bm. Teatr Stu prezentować będzie w swoim namiocie przy ul. Rydla 31 o godz. 18.30 nowe widowisko „Wydrążeni ludzie” oparte na motywach utworów Th. Eliota, w inscenizacji i reżyserii Tadeusza Malaka i Krzysztofa Jasińskiego. Muzyka K. Wierzechonia, J. Gónciarczyka i A. Krupy, scenografia K. Tyszkiewicza. W głównych rolach zobaczymy Bożenę Adamkówną i Tadeusza Malaka.

Bilety do nabycia w „Filmotechnice”, w kasie Teatru (al. Krasińskiego 16) w godz. 9—15 i w kasie namiotu na godzinę przed spektaklem.

AUTOMOBILKLUB ZAPRASZA

— do Domu Turysty (ul. Bławy pod Lenino) w dniu 7 listopada na godz. 18. Odbędzie się tu spotkanie z nieczesnymi użytkownikami samochodów. W programie przewidziano dwie prelekcje — Przygotowanie samochodów do eksploatacji w okresie zimowym, — Zasady użytkowania fiata 125p.

WIECZORNICA W KLUBIE SENIORA

W najbliższy czwartek (8 bm.) o godz. 16 Zarząd TPFR i Klub Seniora przy Radzie Emerytów organizują wieczornicę z okazji 62 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — w Klubie Seniora os. Na Skarpie 64.

Przewidziana jest prelekcja W. Sadowskiego a w części artystycznej wystąpi Teatr Małych Form. Serdecznie zapraszamy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26. 10. 79 r. zmarł Kolega

MARIAN MACIOL

— zasłużony pracownik Wydziału Rur Zgrzewanych Kombinatu Huta im. Lenina. Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego, serdecznego współczucia

KIEROWNICTWO I ZAŁOGA WYDZIAŁU RUR ZGRZEWANYCH HIL



Najstarsi w W-16. O Wydziale napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Głosu”. Fot. S. GAWLIŃSKI

BRAKUJE WALCÓW



Niedziela, Godz. 11.00. Halol jest tow. KAZIMIERZ JASIOŃKA?

Niestety — informuje spokojny głos — wyjechał z koszykami na mecz do Łodzi. Dopiero wieczorem po powrocie z II ligowych zawodów udało mi się złapać wieloletniego działacza partyjnego i sportowego, sekretarza partii w Wydziale Obróbki Walców (P 67) i zarazem kierownika I drużyny koszykarzy Hutnika, wiernie towarzyszącego sportowcom w niemal wszystkich zawodach.

Szukałem tow. Kazimierza Jasiówki, delegata na Konferencję Fabryczną, bo kieruje on organizacją partyjną w wy-

dziale, który posiada najwyższy stopień upartyjnienia w całym Kombinacie (38 proc.). Szukałem go, by zapytać jakie problemy nurtują załogę P 67 i o jakich sprawach mówiliby, gdyby zabierał głos podczas Konferencji. Ot, co usłyszałem:

— Mamy duże problemy z zakupem nowych walców. Brakuje ich na rynku krajowym, import ze względu na skromną pulę dewizową też jest ograniczony, a przecież zapotrzebowanie na nie stale rośnie. Także park maszynowy jest już nie pierwszej młodości. Maszyny które obecnie pracują obsługują kiedys tylko walcownię gorącą i zgniatacz, dziś musimy też toczyć walce dla kilku innych wydziałów (walcownia drobna, slabin, Bochnia). To, że jeszcze radzimy sobie całkiem nieźle jest dużą zasługą dobrej, ustabilizowanej i wysokokwalifikowanej załogi. W przyszłości mogą jednak, mimo ofiarności ludzi wystąpić trudności.

— Uważam też, że warto byłoby podkreślić na Konferencji problemy dojazdu pracowników do pracy. Kłopoty komunikacyjne dają się wszystkim mocno we znaki i sytuacja na tym odcinku wymaga radykalnej poprawy. (lr)

LUDZIE

PARTII

Niedzielne przedpołudnie. Z sekretarzem POP Wielkich Pieców tow. **Olgierdem Turyną** idziemy spod Głównej Bramy. Nie nie jedzie, nie widać przechodniów. Kombinacjak wymarły, a przecież wszystkie urządzenia huty są czynne. Huczy Stalownia, dymi Siłownia, drżą z wysiłku Wielkie Piece. Ale ludzi nigdzie nie widać.

W pokoiku POP S-3 pełno pyłu, choć wieczorem było tu sprzątane, ale to rzecz normalna. Budynek administracyjny wydziału rzeczywiście znajduje się w cieniu Wielkich Pieców. W dodatku jest tu dość zimno. Turyna nie lubi jednak ciepła i stałe wylacza kaloryfery.



— Dość się wyparzył w ciągu tych dwudziestu pięciu lat przy wielkich piecach — mówi. Patrzę z podziwem na tego olbrzyma z broda wilka morskiego. Znam go z innej strony jako szefa „Wikupów”, potem się dowiem, że miłość do morza i wody wywodzi się jeszcze z czasów, gdy odbywał służbę wojskową w Marynarce Wojennej. Ale przed wojkiem pracował już w HiL, a kiedy w czasie urlopu wpadł odwiedzić przyjaciół z pracy, jego były szef **Godawa** zapytał:

— Ole! Kiedy ty wreszcie wrócisz, bo przecież czekamy na ciebie!

I choć propozycja pozostania w marynarce handlowej było sporo, to jednak pociągnęło go z powrotem do huty. Zawsze był elektrykiem, choć w wojsku dorobił specjalizację motoryzacji okrętowej. Wiem także, że Turyna był tu na piecach także przewodniczącym ZMP, ale nie chce o tym wspominać. Ale wiem na pewno, że jest zakochany w Wielkich Piecach jak i ci wszyscy jego koledzy, którzy spędzili tu ponad ćwierć wieku. Dla wielu z nich — jak powie mi potem nagrzewnicowy **Józef Karteczka** — Wielkie Piece są ich drugim domem.

Ustalamy z Turyną plan naszej wizyty na Wielkich Piecach, szukamy ludzi, którzy od lat tu pracują, od lat działają w partii, pracując w dzień i noc, świętek, piątek i w niedzielę. Te rozmyślenia przerywa wejście naszego fotoreportera **Gawlińskiego**. Cały schlapany błotem, z zamoczonymi aparatami. Mówi, że mało brakowało a byłibyśmy się go nie doczekali. Jechał swoją niezawodną „renówką” i zamierzał nim na gołolędzi pod blokiem tlenowym. Chcąc uniknąć przewroty wjechał na obłędnie drzewko i zatrzymał się na jakimś słupie. Już po reportażu zobaczymy, że mogło skończyć się groźniej. W każdym razie wóz czeka na poważny remont, co uwiarygodnione zostało na zdjęciu.

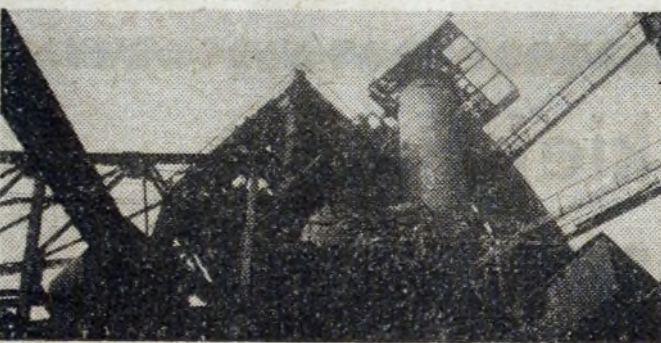
Schodzimy wszyscy trzej tam, gdzie w całym zakładzie wielkopiecowym najbrudniej i najciemniej. Omijamy jakieś konstrukcje żelazne, przedostajemy się zapyłonymi pomieszczeniami, podchodzimy „czwórce” od tyłu, tam gdzie zwykły śmiertelnik nie ma dostępu. Ale właśnie tu się widzi cały trud ludzi, tu się „rozgryza” pracę kołosów. Zwykle parzy się na imponującego prezentującego się spust surówki ale zapomina, że z drugiej strony czuwają ludzie nad stałym załadunkiem pieców. Jednym z nich jest maszynista wagon-wagi **Bolesław Katarzynski**, zabrudzony i zmęczony jak nieboskie stworzenie. Przez czterdzieści lat był garowym, od sześciu

lat jeździ na wagon-wadze. Praca ma tu być lżejsza, a jednak jakże jest uciążliwa.

Od wagon-wagowego wiele zależy, bowiem on właśnie pobiera z olbrzymich silosów zasypywanych od góry to, co w danym momencie potrzebne dla pieca. Taki „nabój” ładuje w parę minut tak, aby cała operacja nie trwała dłużej niż pięć minut. Od jego solidności, uczciwości i szybkości zależy jakość surówki. Załadowany przykładowo w rudę, spiek, kamień, pelety, teki nabój na specjalnym wyciągu skibowym: leci kilkadziesiąt metrów po moście ukośnym w górę do gardzieli wielkiego pieca, wiecznie chłonnej, wiecznie nienasyconej. W tym czasie inny wózek biegnie w dół po nową porcję. W czasie ośmiu godzin wagon-wagowy musi przesłać około ośmiu do dziesięciu takich naboń. Oczywiście, że jeden wagon-wagowy nie jeździć dwie godziny, potem zmieniany jest na następne dwie godziny przez kolegę. Ale przy braku ludzi zdarza się, że trzeba jeździć bez przerwy całe osiem godzin. Wtedy nie ma się już ochoty na dodatkową pracę. Poza tym to stałe zapylenie, spiekami, rudą, dolomitami daje solidnie w kość.

Wychodzimy na żelazne schody pnące się w stronę wielkiego pieca. Po drodze wstępujemy do maszynowni, serca wielkiego pieca. Tu rejestruje się wszystkie niedociągnięcia, awarie. To wszystko można odczytać na cyferblatach dziesiątek tablic i innych urządzeń, o których nie mam zielonego pojęcia. Jest to, mówiąc bez przesady, serce pieca. Nad tymi urządzeniami czuwa doświadczony elektryk **Bronisław Walczak**, wieloletni działacz partyjny. Nasz bohater wita nas niezbyt przyjaźnie. Nie lubi dziennikarzy, zwłaszcza gdy mu zaglądają do „garaka”. Nie lubi dziennikarzy za ich powierzchowne pisanie. Podaje przykłady przekreślonych przez jedną z dziennikarek nazwisk, gdzie z wodziarza zrobiono inżyniera i odwrotnie.

— A potem ludzie czytają, żali się, i śmieją się z ludzi. Tak właśnie jak to było w tym przypadku. W końcu udaje się nam jakoś załagodzić naszego rozmówcę, choć przecież musimy mu przyznać rację.



Walczak opowiada o ciężkiej i jakże odpowiedzialnej pracy elektryków, a dla potwierdzenia swych słów, ciągle odwołuje się do Turyna, swojego starego kolegi po fachu.

— Najgorzej jest, mówi Walczak, gdy trzeba naprawiać urządzenia elektryczne w bliskości rozpalonego pancerza.

W POMIESZCZENIACH AKP

Najprzyjemniejsze miejsce w najbliższej odległości od gara wielkiego pieca, to pomieszczenia kontrolno-pomiarowe. Tu zazwyczaj urzędują nagrzewnicowi. Można ich inaczej nazwać palaczami, choć nie tu z tradycyjnego palenia w piecu. Oni czuwają nad temperaturą i pracą wielkiego pieca. Jednym ze znanych w Kombinacie działaczy partyjnych jest właśnie zafascynowany swoją pracą, nagrzewnicowy **Alfred Miodowicz**. Kiedyś przypadkowo obserwowałem go przy jego zajęciach. Bez przerwy chodził, doglądał, obserwował te wszystkie urządzenia, które zapewniają właściwą temperaturę dla pieca. Od niej przecież zależy wytop i jego jakość. Drugim takim zakochanym w swojej pracy, jest właśnie wspomniany już **Józef Karteczka**, od 1963 roku z wielkim powodzeniem wykonujący swój odpowiedzialny zawód. Od wielu także lat aktywnie działa w partyjnej organizacji Wielkich Pieców. Aktualnie członek egzekutywy KZ PZPR.

O wszystkich napotkanych, najcenniejszych informacji udziela mi Turyna. Zna każdego pracownika Wielkich Pieców, po imieniu jest ze wszystkimi członkami swojej organizacji. Zna ich kłopoty, zna ich radości. Może właśnie

dzięki temu może tak ukierunkować pracę organizacji partyjnej, aby można było wyciągnąć jak największe korzyści dla wydziału, dla ludzi. Dzięki temu Turyna wie, w jaki sposób pomóc poszczególnym ludziom. A tej pomocy oczekują od niego na każdym kroku. Wiadomo w jakim stanie technicznym znajdują się urządzenia, chcieliby aby liczono się z ich głosem — bo przecież robią wszystko, by swoje siły spożytkowywać jak najlepiej.



W pomieszczeniach AKP spotkaliśmy także w to niedzielne przedpołudnie mistrza „na czwórce” inżyniera **Ireneusza Marzuchowskiego**. Spod zabrudzonego kasku wygląda młodzieńcza twarz. Początkowo sądziłem, że wielkopiecownicy robią sobie ze mnie kpiny, ale okazało się że nie. Sam mistrz może być nawet na mnie obrażony za to niedowierzanie, ale dla mnie mistrz zawsze jawił się jako starszy, dojrzały człowiek. Tymczasem to prawda. Inżynier Marzuchowski po trzymiesięcznym stażu w 1975 roku od razu stanął oko w oko z problemami jakie niesie funkcja mistrza. A było to przecież zaraz po studiach na AGH. Pod swoją opiekę dostał osiemnastu ludzi: dwóch maszynistów, dwóch nagrzewnicowych, wodziarza, suwnicowego i 12 garowych. Tak upłynęły już cztery lata. Pytam inżyniera Marzuchowskiego czy jest zadowolony ze swojej pracy, bo naprawdę wtedy nie wpadło mi coś mądrzejszego do głowy, a on od razu odparł, że gdyby było inaczej, to by tu nie siedział. Musiałem z innej beczki: czego właściwie najbardziej się obawia. Śmieje się i twierdzi, że niczego. Dobrze sobie, myślę. Ale inżynier ratuje mnie z sytuacji mówiąc, że mogłoby więcej przetapiać, gdyby było na tyle wsadu i energii. Niewiele mogą go pocieszyć.

Wchodzimy do hali lejniczej, gdzie przeważnie prowadzi się turystów. Akurat odbywa się spust surówki. Wspaniały widok. Wydaje mi się, że nie tylko dla tych, którzy tu rzadko wpadają. Jest to przecież prawdziwie męska przygoda. Ale ile ona kosztuje wysiłku i potu pracujących tu garowych! A zwłaszcza potu, który potem trzeba uzupełniać w organizmie różnymi napojami. Nie ma dla nich dłuższego wytchnienia, bo przecież co kilkadziesiąt minut odbywa się spust, stale trzeba czuć nad tym, by surówka białym węzłem mogła spływać w oparach ognia i dymu we właściwe pomieszczenia kadzi.

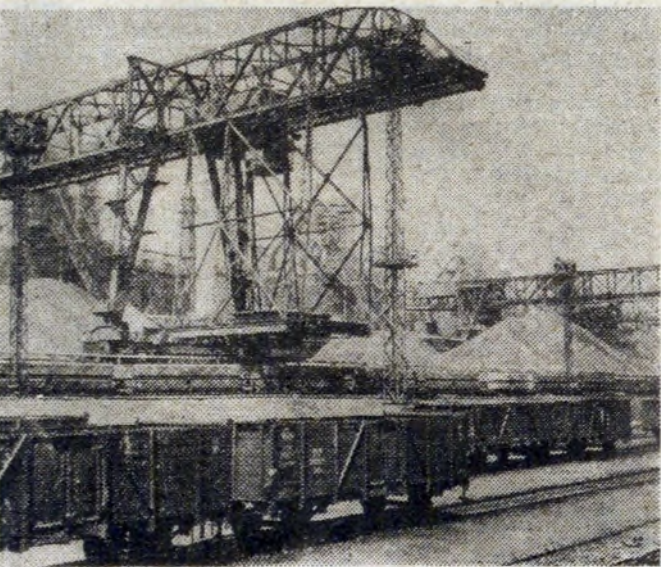
Chcieliśmy dłużej porozmawiać ze znakomitym garowym **Stanisławem Guzikowskim**, ale on jako pierwszy garowy musiał czuć nad całością. Stojąc na pomoście widział dokładnie, jak surówka spływa korytami. W pewnym momencie usłyszałem jego wołanie do któregoś z garowych, aby zagroził drogę rozpalonej lawie żelaza, gdy podstępnie wyżłobiła sobie inne koryto.

W tym czasie właśnie **Gawliński** pstryknął zdjęcie **Guzikowskiemu**, bo też prezentował się doskonale, gdy tak kierował rozlewaniem tego rozpalonego żywiołu. Od Turyna dowiedziałem się także, że **Guzikowski** od szesnastu lat jest członkiem partii i organizacja ma wielką z niego pociechę.

To tylko parę sylwetek ludzi z tej ponad osmiotysięcznej rzeszy należących do partii, wykonujących wszystkie zawody jakich potrzebuje Kombinacjak pracujących z całą odpowiedzialnością, jaka wymagana jest od każdego pracownika, od każdego członka partii.

MARIAN OLEKSY

Zdjęcia: STANISŁAW GAWLIŃSKI



Mogło się skończyć gorzej...

Racjonalizacja – gwarancją postępu

O wkładzie racjonalizatorów i wynalazców w dzieło modernizacji huty i unowocześniania procesów technologicznych nie należy nikogo przekonywać. Można się tylko zastanawiać czy w pełni wykorzystujemy możliwości tkwiące w racjonalizacji pracowników. Mówiono o tym bardzo szczegółowo i krytycznie w czasie obrad konferencji sprawozdawczo – wyborczej Klubu Techniki i Racjonalizacji Kombinatu Huta im. Lenina.

Podkreślano w wystąpieniach delegatów z poszczególnych kół zakładowych i wydziałowych konieczność zmiany niektórych punktów regulaminu KTiR. Krytycznie wyrażano się o pracy niektórych doradców technicznych i ko-

misji wynalazczych. Czy członkowie tych komisji znajdują zawsze czas na gruntowne zapoznanie się z przedstawianym pomysłem? Nie zawsze, a jest to przecież bardzo ważna sprawa dla twórcy. Jeszcze ważniejsza, jeśli jest to pierwszy projekt zgłaszany przez racjonalizatora. Tak powierzchownie potraktowanie wkładu jego pracy i umysłu zraża do dalszego angażowania się w twórcze techniczne poszukiwania.

Krytycznie mówiono o opracowywanej i podawanej racjonalizatorom tzw. tematyce racjonalizatorskiej. Niektóre zadania są tam po prostu banalne w treści, ale to już wina kolektywów i służb technicznych poszczególnych wydziałów i zakładów. Odnosi się

wrażenie, że tematyka ta opracowywana jest pobieżnie. W czasie konferencji wnoszono potrzebę reaktywowania gield racjonalizatorskich jako sprawdzonej formy pobudzającej do twórczości technicznej szerokie rzesze pracowników.

Konferencję KTiR uświetniła swą obecnością m. in. sekr. ekonomiczny ZG ZZH, ANTONI IWANCIENKO, przew. Woj. Klubu Techniki i Racjonalizacji, prof. dr HUBERT GRUSZCZYK, sekr. KF PZPR JÓZEF WĘGIEL, przew. ZRK EDWARD CISOWSKI, przew. KZ NOT LEOPOLD KOWAR, a także dyr. produkcji HIL JANUSZ RAZOWSKI.

Grono wyróżniających się racjonalizatorów i działaczy KTiR otrzymało wyróżnienia

i odznaczenia. Złote i srebrne odznaki „Zasłużony Działacz ZZH” wręczono: Stefanowi Gołabkowi, Stanisławowi Stepińowi, Stanisławowi Chacińskiemu, Józefowi Podgórnemu, Ignacemu Dudziakowi, Władysławowi Bebenkowi, Edwardowi Lisowi, Henrykowi Nowakowi, Edwardowi Szewcowi i Markowi Sameli.

Odnaką „Zasłużony Racjonalizator Produkcji” udekorowano Jerzego Gierza, Jerzego Litwina, Aleksandra Kiszke, Mariana Regulę i Władysława Rejmana. Wręczono także odznakę „Racjonalizator Produkcji” oraz dokonano wpisu do księgi „Honorowych członków KTiR Kombinatu HIL”.

Tyle w krótkiej relacji z obrad Konferencji. Do tematyki

tyki ruchu racjonalizatorskiego będziemy jeszcze powracać w naszych łamach. Poinformujemy więc jeszcze, że przewodniczącym KTiR wybrano ponownie mgr inż. Daniela

Gajosa, wiceprzewodniczącymi zostali: mgr inż. Stanisław Stepiń i Ignacy Dudziak, sekr. mgr Kazimierz Niedzielski, skarbnikiem Stanisław Chałpiński.



DELEGACI NA KONFERENCJĘ FABRYCZNĄ

Zdrowie załogi



Dr Jerzy Limburski — zast. dyrektora Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 przy Kombinacie HIL, jest długoletnim i cenionym lekarzem, takim którego pacjenci darzą zaufaniem. Ma bowiem nie tylko duże wiadomości i wielką praktykę zawodową, ale i właściwe podejście do ludzi chorych, cierpiących, załamanych utratą zdrowia. Potrafi pomóc i pokrzepić.

Jest absolwentem krakowskiej Akademii Medycznej, dyplom uzyskał w 1952 roku. Ma specjalizację z medycyny przemysłowej i organizacji ochrony zdrowia. W Nowej Hucie pracował jako lekarz od 1957 roku (w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego). Następnie przeszedł do przychodni na terenie Kombinatu HIL. Bardzo duży wkład pracy na rzecz zdrowia załogi wniósł w latach, w których kierował przychodnią rejonową w Transporcie Kolejowym. Później swe bogate doświadczenia zaczął wykorzystywać na nowym, jes-

zcze bardziej odpowiedzialnym stanowisku pracy, w Przemysłowym ZOZ nr 2.

Odnaczony jest Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia oraz wyróżnieniami hutniczymi.

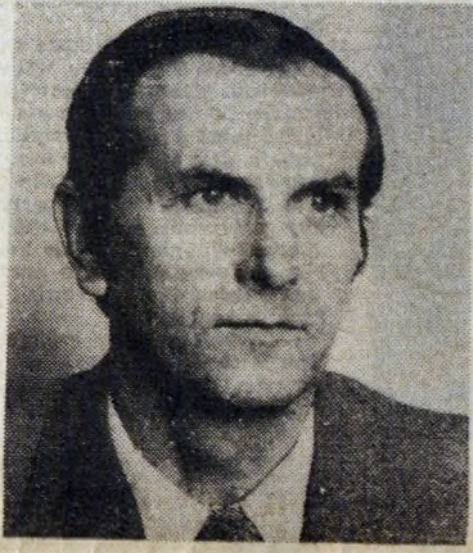
— Z racji mej pracy zawodowej i moich osobistych zainteresowań szczególnie leży mi na sercu sprawa opieki zdrowotnej nad załogą huty oraz przedsięwzięcia budowlane. W chwili gdy powstawała i była programowana nasza Przemysłowa Służba Zdrowia, a więc kilkanaście lat temu, można było ją uznać za w pełni nowoczesną i odpowiadającą potrzebom. Wielokrotnie stawiano nas za wzór w kraju i za granicą: pamiętam liczne pochwały i słowa uznania jakie otrzymaliśmy na konferencji we Włoszech. Bulliśmy traktowani jako modelowy wzór do naśladowania.

A dziś — nie w pełni już odpowiadamy aktualnym oczekiwaniom. Uważam, że pod względem organizacyjnym jesteśmy bardzo dobrze przygotowani do zadań, dla których wykonywania zostaliśmy powołani. Nie zaspokajamy jednak potrzeb pod względem bazy lokalowej jako dysponujemy — szczególnie uwzględnieniem Centralnej Przychodni Ogromna ciasnota utrudnia pracę na każdym kroku. Z tego powodu nie możemy w pełni rozwinąć usług na rzecz załogi. Nie jesteśmy w stanie otworzyć koniecznych pracowni urologicznej i gastrologicznej. Nie możemy także rozwinąć należycie rehabilitacji zawodowej i leczniczej dla załogi Kombinatu.

Problem wiąże się również ściśle z poprawą warunków dla naszych pacjentów, a także dla personelu medycznego. Stowiem, nasz obecny stan posiadania nie wystarcza już wobec napływu nowych potrzeb. Obserwujemy stały wzrost usług lekarskich, specjalistycznych, a nie idzie za tym niestety rozwój bazy. Pamiętamy, że coraz więcej pracowników huty przechodzi na rentę i na emeryturę: większość tych ludzi dalej pragnie korzystać z usług Centralnej Przychodni Specjalistycznej.

Nie możemy jednak tym potrzebom wyjść naprzeciw...

W sukurs technice



Nikogo nie trzeba przekonywać jak ważną rolę odgrywa w naszym Kombinacie nowoczesna technika, a co za tym idzie — wynalazczość i racjonalizacja pracowników. To są sprawy „być lub nie być” krakowskiej huty. Bardzo odpowiedzialną funkcję, której zasięgiem co dzień bezpośrednio dotyka technika, pełni mgr inż. Lubomir Nawrocki — kierownik Działu Postępu Technicznego i Wynalazczości HIL. Jest absolwentem AGH. Bezpośrednio po studiach zgłosił się do pracy w hucie. Został mistrzem w Walcowni Gorącej Blach, funkcję tę pełnił przez 15 lat. Był kolejno: mistrzem, specjalistą ds. modernizacji i rozbudowy wydziału energetyki.

W 1970 roku przeszedł do pracy w Pionie Dyrektora Technicznego, Głównego Inżyniera ds. Spraw Techniki. Przez cztery lata pełnił funkcję asystenta DT, a uwiekowieniem jego wielkiej inżynierskiej przygody w Kombinacie HIL stało się powierzenie mu odcinka wynalazczości i racjonalizacji.

Odnaczony jest Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Zasłużonego Pracownika HIL.

— Postęp techniczny w Kombinacie obejmuje rozległą gamę zagadnień techniki hutniczej, mechanicznej, elektro-energetycznej oraz szereg problemów towarzyszących wytwarzaniu wyrobów hutniczych i realizowany jest w ramach corocznie opracowywanego Programu Rozwoju Nauki i Techniki, w powołaniu z programem modernizacji i rozwoju poszczególnych Zakładów i Wydziałów.

— Tak więc, przed kadrą techniczną i załogą stoi zadanie realizacji przyjętego programu oraz efektywnego wykorzystania na ten cel środków technicznych, finansowych i potencjału inżyniersko-technicznego. Dlatego koniecznym jest doskonałe współprace z placówkami naukowo-badawczymi i wyższymi uczelniami technicznymi, prowadzić wstępne analizy ekonomiczne i opłacalności poszczególnych zadań, porządkować proces opracowywania dokumentacji i wykonawstwa urządzeń przez służby wewnętrzne i przedsiębiorstwa zewnętrzne. Konieczna jest również jak najdalej idąca integracja zespołów zaplecza naukowo-badawczego i wdrożeniowego.

— Ważnym czynnikiem postępu technicznego jest racjonalizacja i wynalazczość pracowników. Dotychczasowe osiągnięcia Kombinatu stawiają nas w czołowie wśród przedsiębiorstw wchodzących w skład Resortu Hutnictwa. Pracownicy ruchu wynalazczego spełniają coraz to większą rolę, jeżeli będzie on ukierunkowany na rozwiązywanie pilnych i ważnych problemów w Zakładach i Wydziałach, a zmierzających przede wszystkim do poprawy jakości produkcji, oszczędności energii i surowców, eliminacji importu niektórych materiałów oraz urządzeń. Przy czym w działalności ruchu wynalazczego należy eliminować występujące jeszcze niedomogi takie jak: zbyt długie opiniowanie projektów, nie zawsze trafne oceny ich przydatności technicznej i opłacalności ekonomicznej, zbyt długie okresy realizacji przyjętych projektów do zastosowania.

W trzynieckiej hucie mamy wypróbowanych przyjaciół

Gdyby nie formalności graniczne nikt z nas nie mógłby się cudzoziemcem na gościnnej ziemi po drugiej stronie Olzy. Już przy granicznym moście w Cieszyńsku czekała na nas grupa przedstawicieli z zaprzyjaźnionej huty. Szef redakcji „Trzynieckiego Hutnika” Józef Barański, sekretarz zakładowej organizacji partyjnej dr Józef Litwin i I wiceprezes organizacji związkowej Mirosław Kaczmarski. Oczywiście zaczęło się od pytań o przyjaciół, którzy tym razem nie przyjechali i trzeba było przekazać od nich pozdrowienia zanim nastąpiła oficjalna wymiana doświadczeń.

Tak zaczął się nasz trzydniowy pobyt w Trzynie, a każdy miał okazję przekonać się, że jesteśmy tam witani z serdecznością niepomnierną i przyjmowani zawsze z przyjaźnią. Mogłoby nasz pobyt być okazją do podsumowania osiągnięć trzynieckiego hutnictwa na przestrzeni 140 lat jego istnienia. Przemysł socjalistyczny przekształcił tutaj krajobraz gruntownie. Ciężko byłoby, gdzieś na obrzeżu miasta, doszukać się starych „famiłków” dawnej osady hutniczej. Dziś wieżowce i punktowce centrum górują ogromem nad doliną.

Hutniczy trud tak jak wszędzie tak i tu jest konieczny. Lecz jego efekty warte są zademonstrowania. Ileż bowiem mamy trzydziestotysięcznych miast, które poszczycić się mogą posiadaniem takiej infrastruktury socjalnej jak ta? Stadion, baseny pływackie, korty tenisowe, kryte pływalnie, lodowisko. Dom kultury do jakiegoś tęskniemy. Właśnie w drugim dniu naszego pobytu koncertowała w nim orkiestra z Torunia. Później olega Kazimierz Jaworski z „Trzynieckiego Hutnika” spotkał się z nami tuż po koncercie.

Hutniczy trud owocuje w Trzynie stałą poprawą warunków życia. Zwiedziliśmy przed dwoma laty dom wypoczynkowy w Rzece, tym razem pokazano nam ośrodki w Salajce i nad Orawskim Morzem. Przy okazji nasuwa się taka refleksja. Nasi sąsiedzi i przyjaciele przedkładają wygodę nad reprezentację. Dom w Salajce nie ma marmurowej wykładziny i chromoniklów na elewacji, ma natomiast wygodne pokoje urządzone z minimum komfortu oraz... saunę. Nad Orawskim Morzem najpierw postawiono typowe dla tego terenu „daczki”, wykładane wewnątrz drewnem, wyposażone w łazienki a nawet szklanki i sztućce. To pozwalało hutnikom czuć się jak u siebie w domu. W kolejnej fazie rozbudowy ośrodka wzniesiono budynek socjalny, gdzie mieści się stołówka, kuchnia i sale recepcyjne.

A na jeziorze czekają na hutników różne jednostki pływające, wśród nich również taka jak na naszym rysunku. Powstała z dwóch blaszanych pływaków, kabiny i silnika ze starej ciężarówki. Całość przypomina nieco resztkę karoserii z „osinobusu”, nawet szyby wykorzystano z samochodu. Szczyt pomysłowości i taniości. A również szczyt komfortu, gdyż wewnątrz mieszczą się aż cztery posłania co umożliwia spędzanie nie tylko dni lecz także nocy na wodzie. Tu aż proszą się apel do patronów Bartkowie. Może po prostu i u nas wykorzystać ten patent, zrobić rękami domowych majsterkowiczów taki „wodolot” zamiast projektowanych kosztownych zakupów wyeksploatowanego statku rzecznożegłowego, którego odnowa musi pochłonąć setki tysięcy złotych a eksploatacja drugie tyle.

Spotkanie z I sekretarzem Komitetu Zakładowego Partii Sylwestrem Kozubkiem, członkiem KC, było okazją do potwierdzenia spostrzeżeń o silnych więzach przyjaźni łączących hutników po tej i tamtej stronie granicy. Sekretarz

mówił z najwyższym uznaniem o współpracy i pomocy ze strony HPR z Katowic.

Wracając do Krakowa zboczyliśmy nieco z drogi, by w Cierlicku odwiedzić miejsce tragicznej katastrofy samolotu Wyrki i Wigury. Patrząc na pamiętkowy obelisk, gdzie wyrzuto datę śmierci bohaterów lotników (11.9.1932) uświadomiłam sobie, że stało się to wówczas, gdy wielu urodzonych w tym roku ma już... wnuki. A jednak pamięć o bohaterach jest ciągle żywa, dowodem tego świeże wieńce i kwiaty oraz starannie utrzymane otoczenie pomnika.

Józef Barański należy do tych nielicznych, którzy byli świadkami tej katastrofy. Chłopcy z okolicznych wsi przybiegli tutaj zanim dotarły ekipy ratownicze i porządkowe. W jego pamięci rysuje się ten dzień bardzo dokładnie, miejsce gdzie leżał zgruchotany samolot i ciała lotników. A w rodzinnym albumie przechowuje się starannie fotografie upamiętniające pochód żałobnego konduktu przez most w Cieszyńsku.

Takim akcentem kończy się nasza wizyta w Trzynie. Żegnani proszą o przekazanie pozdrowień tow. Józefowi Węglowi, który tym razem nie mógł przyjechać oraz wszystkim przyjaciołom, wracamy do Krakowa.

ANNA GORAZD



JAKOŚĆ NA PLAN PIERWSZY



— Mając na względzie zmniejszenie importu wyrobów hutniczych do niezbędnego minimum, uruchomiliśmy w ostatnich latach szereg nowych asortymentów w produkcji huty, m. in. blachy prądnicowe, taśmy dla potrzeb telewizji kolorowej, kształtowniki gięte dla przemysłu motoryzacyjnego i budownictwa, rury kotłownicowe. Równolegle do tych poczyniń, nieustannie towarzyszy nam troska o zapewnienie wysokiego standardu naszej produkcji. Efekty tych starań są już widoczne, notujemy bowiem znaczny spadek reklamacji ze strony odbiorców. Ambicją naszej załogi, organizacji partyjnej STJ jest stała praca nad dobrym imieniem wyrobów ze znakiem HIL oraz coraz pełniejsze spełnianie życzeń naszych klientów.

— Reprezentuję — mówi specjalista-technolog tow. IRENA KOŁODZIEJ — nowy pion Służb Technologii i Jakości powołany do życia wiosną tego roku. Powstał on z połączenia Kontroli Jakości, Działu Gł. Technologia TD-1 u nas i TD-2 w Bochni.

— Powstanie nowego pionu potwierdziło fakt, że jednym z najistotniejszych problemów w Kombinacie jest jakość produkcji. Problem ten znajduje się również w centrum uwagi naszej organizacji partyjnej. Na szeroko pojęte zagadnienie jakości składają się, jak wiadomo — dobra jakość surowców, nowoczesne urządzenia, nowoczesna technologia oraz wysoka dyscyplina pracy i poziom kwalifikacji załogi.

NADZIEJA W POPRAWIE ORGANIZACJI

WŁADYSŁAW WAWRZEŃ — dział jest przykładem kłopotów w tym zakresie całego kombinatu, najsilniej odczuwając jednak braki w obsadach właśnie na koksowni. Dla przykładu u nas, w ciągu tego roku przyjęło do pracy 183 pracowników a zwolniło się w tym samym czasie 221. Dział kadr skierował do nas w tym czasie 445 pracowników, w tym z tej grupy zdecydowało się podjąć pracę 133. Konsekwencją niepełnych obsad jest przemieszczenie tych, którzy pracują za dwóch, konieczność podejmowania pracy w dniach wolnych wynikających z harmonogramu ruchu 4 brygadowego i przeznaczonych na odpoczynek. Zdarzają się także przypadki wręcz drastyczne, z braku obsady stoją nie pracujące maszyny w sadowni, co uniemożliwia wręcz wykonanie zadań. Przyczyną niechęci do podejmowania pracy są w pierwszym rzędzie bardzo trudne warunki pracy. Stara i wysłużona koksownia czeka

— Jak wszystkim wiadomo, podczas Konferencji Fabrycznej dyskutanci poruszać będą różne sprawy. Każdy wydział i zakład ma swoje problemy, jakie przedstawiać będą delegaci. Ja chciałbym poruszyć sprawę zatrudnienia. Nasz wy-

PRZED FABRYCZNĄ KONFERENCJĄ PARTYJNĄ



monogramu ruchu 4 brygadowego i przeznaczonych na odpoczynek. Zdarzają się także przypadki wręcz drastyczne, z braku obsady stoją nie pracujące maszyny w sadowni, co uniemożliwia wręcz wykonanie zadań. Przyczyną niechęci do podejmowania pracy są w pierwszym rzędzie bardzo trudne warunki pracy. Stara i wysłużona koksownia czeka

WIĘCEJ I NOWOCZESNIEJSZYCH WYROBÓW



Towarzysz LUCJAN KARPINSKI:

— Każdy z nas kupuje w sklepach różnego rodzaju konserwy, wiele z nich otwiera się przy pomocy tasaka. Wielokrotnie moi znajomi pokazy-

na remonty, na gruntowną modernizację od roku 1973, gdy trwały na ten temat rozmowy. Ponieważ jestem ślusarzem-mechanikiem interesuje mnie szczególnie gospodarka zaopatrzeniowa. Poprawa zaopatrzenia w części zamienne, narzędzia i osprzęt staje się sprawą palącą.

— Nie mniejsze kłopoty gębią nas jeśli idzie o transport wewnętrzny. Przy organizacji remontów odczuwamy trudności w dostarczeniu na miejsce podzespołów i części ze względu na brak wózków akumulatorowych.

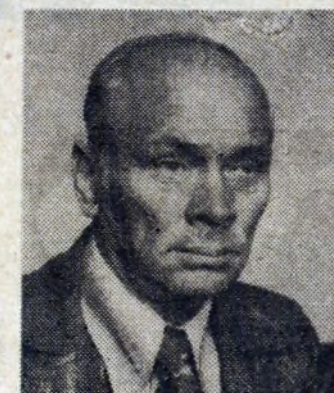
— Gdybym miał okazję zabrać głos z konferencyjnej mównicy chciałbym przedstawić swoje uwagi dotyczące zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby przemysłowe i spożywcze. Zbyt wielu pracowników i kolegów od nas wędruje po kraju w poszukiwaniu niezbędnych im rzeczy. Dowodzi to po prostu złego zarządzania rynkiem co pogłębia jeszcze rzeczywiste braki. (ag)

kuły przemysłu spożywczego, chemicznego, petrochemicznego, nie trafiają na rynek, bo nie ma ich w czym klientom dostarczyć.

— W czasie kampanii sprawozdawczej — wyborczej wielu dyskusyjnie zobowiązywało delegatów do przedstawienia na forum konferencji fabrycznej spraw zaopatrzenia rynku. Uważam, że wiele braków wynika nie z autentycznych nie-

doborów lecz z nieudolności handlu i aparatu skupu. Dotyczy to zwłaszcza zaopatrzenia w warzywa i owoce, mimo np. dużego urodzaju jaki był w tym roku ceny dyktowane przez handel wcale nie są niskie i nie miały w czasie największych nawet zbiorów tendencji spadkowej. Uważam, że trzeba poczynić radykalne posunięcia organizacyjne, niewielkie się zdają mnożeniem służb kontroli wewnętrznej i zewnętrznej. To nie uzdrowi sytuacji w handlu i zaopatrzeniu. (ag)

UKRÓCIĆ MARNOTRAWSTWO



zostanie ona wykonana solidnie przez pracujących dla Huty grupy remontowe. Spodziewamy się, że tym razem nie powtórzą się sytuacje jakie nas gębiły niejednokrotnie. Usuwanie usterek i niedoróbek już po oddaniu urządzeń do eksploatacji przez remontowców. Uważam także, że generalnie należy rozciągnąć sprawę części zamiennych. Pracochłonne toczenie elementów części zamiennych, śrub i gwintów, jakie znaleźć można w każdym katalogu handlowym lecz niestety, nie w naszych magazynach, uważam za skandaliczne marnotrawstwo. Wszak powołane do tego zakłady mają wysoko wydajne urządzenia, produkują te części metodami zautomatyzowanymi, podczas gdy u nas tokarz wytacza je sposobami rzemieślniczymi. Tego rodzaju sprawy nie powinny w ogóle nas trapić.

— Z modernizacją natomiast wiąże się dla nas nierozważnie usprawnienie działania służb konserwacji urządzeń, od tych służb zależy bowiem sprawność i przedłużenie żywotności maszyn. Wymaga to będzie oceny szczególnie trosk kadr tworzących te służby. A modernizacja zgniatacz, oczekujemy tego, będzie się wiązać z takim jej przeprowadzeniem by nie tylko poprawiła się sprawność maszyn, lecz także warunki pracy. (ag)

Sklep nr 530 zasługujący na pochwałę

— to pawilon w osiedlu Złotego Wieku obsługiwany przez zespół dzielnych pań, radzących sobie doskonale na różnych stanowiskach — i w kasie, i za ladą..

Sklep ten został wyróżniony również przez Ministerstwo Handlu. Od 1 lipca br. pozostaje na własnym rozrachunku i z powodzeniem prowadzi poszerzoną działalność handlową. Można tu kupić drobny sprzęt gospodarstwa domowego, artykuły kosmetyczno-drogerijne a także paczkowane jarzyny i owoce oraz ostatnio wyroby garmażeryjne po cenach komercyjnych. Jednocześnie pracuje też zainstalowany

rożen a więc pieczone kurczaki są do nabycia prawie przez cały dzień.

Sklep ten zdobył wyróżnienie w konkursie „Czystość na co dzień”, a ostatnio 17-osobowa załoga otrzymała odznakę „Brygady pracy socjalistycznej”, nagrody pieniężne i oczywiście kwiaty od mieszkańców w podziękowaniu za kulturalną obsługę i starania o dobre zaopatrzenie placówki.

Składamy więc gratulacje na ręce pani kierowniczki — KRYSZKY POŚLIŃSKIEJ i jej zastępczyni — MARII LATOSIŃSKIEJ, BARBARY PAJOR, IRENY PIECHOWSKIEJ, M. EWICH



WCZORAJ, jeszcze późnym wieczorem ogniste łuny znaczyły miejsca wielkich cmentarzy i małych cmentarzy. W Dniu Zmarłych mogiły migotały zniczami, kolorowe od kwiatów i dekoracji. To oznaki naszej pamięci i czci dla zmarłych, to czas zadumy nad przemijaniem, czas pojednania. Prawie nie było grobu, nawet zaniedbanego, na którym życzliwa ręka nie zaświeciła by migotliwej lampki... Fot. O. HUTNICKI

Na widok idącego z naprzeciwka doręczyciela pocztowego, potocznie zwanego listonoszem, rozjaśniają się przebieżające nasze oblicza, w serce wkracza nadzieja, że ktoś do nas napisał z daleka i koniecznie coś miłego. Choć bywa niezręczne i odwrócone...

Różne o pracy poczty krąży opinie. Pozytywne, lecz zdarzają się także i głosy krytyczne. Co gorsze, niejednokrotnie te ostatnie bywają niesprawiedliwe.

Dlatego warto przyjrzeć się codziennej pracy, troskom i trudnościom ludzi w niebieskich mundurach, bez których mozoło trudno byłoby wyobrazić sobie prawidłowe funkcjonowanie wielu gałęzi gospodarki i w ogóle życia społecznego. Poznawszy ich kłopoty łatwiej zrozumimy ich potrzebę i sprawiedliwiej ocenimy ich wysiłki.

Gdy proszę dyrektora urzędu pocztowego Kraków 28 w osiedlu Willowym p. KRYSZTOF GROMCZYŃSKA o garść informacji o pracy i codziennych problemach jej placówki wyraża początkowo pewne zdziwienie, że kogoś ich sprawy interesują, bo nie przypomina sobie, aby ktoś, poza uwagami krytycznymi czasem, usiłował wnikać w ich źródła.

Dowiaduję się, że jest to jedyny spośród 11 działających na terenie dzielnic urząd oddaw-

czy. Zresztą jego działalność sięga znacznie dalej poza jej granice.

Codziennie doręczyciele, z których większość stanowią kobiety, ruszają z torbami wypełnionymi po brzegi przesyłkami pocztowymi i gazetami, na aż 69 rejonów doręczeń! Choroby pracowników, urlopy i inne zwolnienia powodują, że codziennie 12—15 rejonów pozostaje nieobsadzonych. Myłoby się jednak ktoś, kto by przypuszczał, że w tych rejonach przesyłki się wle- dy nie doręcza; roznoszone są przez doręczy-

cieli z innych rejonów, którzy oprócz swoich rejonów muszą obsłużyć i te bez obsady. Początkowo radzi z brakiem odpowiedniej liczby doręczycieli; bądź to zatrudnia po godzinach pracy na pół etatu pracowników z HIL, bądź dowozi na miejsce gospodarzom budynków przesyłki do doręczenia.

— Najwięcej roboty mamy — mówi pani dyrektor — w okresach przedświątecznych; w dniach wypłat rent, gdy kolportowane są tygodniki, miesięczniki, kiedy rozsyłane są ra-

WYNIKI KONKURSU RYSUNKOWEGO

drugiej wojny światowej”. „Dzieci Warszawy”. W konkursie wzięło udział 11 szkół podstawowych oraz Młodzieżowy Dom Kultury im. Korcza-

Nagroda pierwszą specjalną przypadła Barbarze Kruczek z MDK im. Korczaka za cykl grafik

szkoła nr 81. Nagroda trzecia przypadła: Dorocie Bury szkoła nr 102, E. Szelowskiej szkoła nr 74 i I. Pacura szkoła nr 115. (R)

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubiono legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Łączności w Krakowie na nazwisko Magdalena Jamka.

Ludzie listy piszą...

Największe jednak trudności kadrowe mamy z pracownikami do służby telegraficznej i przede wszystkim do okienek kasowych, gdzie wymagamy od kandydatów wykształcenia średniego, najchętniej ekonomicznego. Liczba chętnych na stanowiska kasowe jest niska, gdyż tu najczęściej zdarzają się niedobory kasowe, wynika z nieuczciwości niektórych klientów, między innymi poprzez fałszerstwa książeczek oszczędnościowych, a nawet pieniędzy". Nie każdy wprowadzić może pochwałę się, że



Fot. ST. GAWLIŃSKI

GŁOS MŁODYCH ZSMMP

Trudno w jednym dziennikarskim materiale przedstawić całokształt działalności hutniczej organizacji ZSMMP. Będzie to więc niejako syntetyczny bilans uwzględniający sprawy najważniejsze, te które wyznaczają pozycję Związku w Kombinacie i na arenie krajowej. Zresztą o sprawach tych piszemy także na co dzień, na tych łamach służących przecież organizacji młodzieżowej hut i dzielnic. Konferencja sprawozdawczo-wyborcza jest jednak szczególną okazją do przypomnienia dokonań, jak również przedstawienia zamierzeń. Myślę, że najlepiej uczynią to delegaci w czasie konferencji. Zycząc im „owocnych obrad” podajemy jednocześnie charakterystykę hutniczego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Hutnicza organizacja młodzieżowa liczyła na dzień 30 września br. 8032 członków. Stanowi to ponad 60 proc. zorganizowania młodzieży do lat 30, pracującej w hucie. W okresie sprawozdawczym tj. od 1. I. 1978 r. do 30. IX 1979 r. przyjęto do organizacji 2478 nowych członków. Uwzględniając przeniesienia z hutniczej organizacji w związku ze zmianą pracy efektywny wzrost liczby hutniczej organizacji wyniósł 1525 członków. Podając te dane liczbowe warto też wspomnieć, że w ZSMMP zrzeszonych jest ponad tysiąc dziewcząt pracujących w Kombinacie. Wiele z nich pełni odpowiedzialne funkcje w organizacji.

Działalność ZSMMP w III L opierała się głównie o przyjętym na pierwszej konferencji programie działania oraz wytycznych I Zjazdu ZSMMP i Kongresu Młodzieży Polskiej. Treści pracy wzbogacone zostały o wnioski i wytyczne z Krajowej Rady Aktywności Młodzieżowej. Oczywiście po uwzględnieniu specyfiki hutniczej i inicjatyw własnych.

Zarząd Fabryczny ZSMMP inicjował szereg akcji o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim. Na pewno zasieg ogólnopolski ma współpraca czterech zakładów pracy — ich organizacji młodzieżowych — które noszą imię Włodzimierza Lenina. Akcja „4 X Lenin”, to wymiana doświadczeń w pracy organizacyjnej, wspólne obozy wypoczynkowe, czyny społeczne. Przypomnę, że zakładami tymi są: Stocznia im. Lenina w Gdańsku, kopalnia węgla kamiennego w Wesołej i Elektrociepłownia w Łodzi. Młodzi zetesempowcy posiadają także stałe kontakty z młodzieżą Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, Fabryki Samochodów Malolitrażowych w

Bielsku Białej czy Huty „Katowice”. Od wielu lat kontynuowana jest współpraca z organizacjami młodzieżowymi hut Dunaivasmu w Dunajvaros (KISZ — Węgry), w Koszycach (SSM — Czechosłowacja) czy z FDJ Lipsk — Południe. Kontakty z organizacjami młodzieżowymi bratnich państw utrzymują także poszczególne Zarządy Zakładowe. Trwa wzajemna wymiana doświadczeń, organizowane są wspólne obozy wypoczynkowe itp.

Konkretnie i wymierne efekty przynosi współpraca poszczególnych Zarządów Zakładowych ZSMMP Kombinatu Huta im. Lenina z Zarządami Gminnymi ZSMMP w województwie krakowskim, w takich gminach jak: Radziemice, Koniusza, Proszowice, Nowe Brzesko, Wawrzeńczyce, Drwina i Niepołomice. Duży nacisk kładzie się na współpracę kulturalną. Warto jednak nadmienić, że młodzież hut przepracowała także 2800 godzin we wspomnianych gminach przy żniwach i wykopkach.

A skoro mowa o pracy, to młodzi hutnicy wypracowują także konkretne fundusze w ramach Akcji Socjalnej Młodzieży. Korzyść jest obopólna. Zakład pracy zyskuje cenną pomoc produkcyjną bądź remontową, a młodzież wypracowane pieniądze może poświęcić na różne cele (obozy

Przed konferencją fabryczną ZSMMP

Dorobek jednej kadencji

i wycieczki zagraniczne), gdyż 85 proc. wypracowanej kwoty pozostaje w dyspozycji kolektywu, który pracował przy danej robocie, a 8 procentami dysponuje Zarząd Zakładowy. Pozostała część kwoty trafia do Zarządu Fabrycznego, Krakowskiego i Głównego ZSMMP.

Duże osiągnięcia odnotować należy w doskonaleniu działalności ideowo-politycznej i propagandowej. Mam tu na myśli zarówno poziom szkolenia, podstawowego, w Kolach jak i sprawne przeprowadzenie Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Formą szkolenia podstawowego objęto w tym roku szkoleniowców ponad 6 tys. młodzieży. Dalsze uatrakcyjnianie tego szkolenia winno zmierzać do podejmowania nowych, ciekawych cykli tematycznych.

W czasie kończącej się kadencji przeprowadzono dwie Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Pierwsza (a trzecia w kolejności) przebiegała pod hasłem „Nasz rodowód” i wzięło w niej udział ok. 5 tysięcy hutniczej młodzieży. Wyłoniona w ten sposób reprezentacja ZF ZSMMP zajęła II miejsce w województwie krakowskim. W tegorocznej zaś Olimpiadzie w eliminacjach startowało blisko 7 tysięcy młodzieży, a trzy pierwsze miejsca w woj. krakowskim zajęli reprezentanci hut, którzy jednocześnie będą jako drużyna — reprezentować województwo na szczeblu ogólnopolskim.

Dodać warto, że podnoszono też wiedzę poprzez szkolenie aktywu, wszechstronne społeczno-polityczne, narady aktywu, szkolenie specjalistyczne, seminaria czy studium wiedzy organizacyjnej. W działalności propagandowej nie uszły uwadze aktywowi organizacyjnemu ważne daty z historii

ruchu młodzieżowego. Młodzież hut czyniła społecznymi i produkcyjnymi zaakcentowała swój udział w obchodach 30 rocznicy Nowej Huty. Czyny podejmowano także z okazji 35-lecia PRL. Zbliżający się VIII Zjazd PZPR młodzi hutnicy uczęszczali podobnymi zobowiązaniami.

Efektem właściwej pracy ideowo-wychowawczej było przekazanie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 736 młodych zetesempowców. Prawo rekomendowania w szeregi partii swych członków posiada 52 Koła ZSMMP. Koła te rekomendowały 266 członków ZSMMP w szeregi PZPR.

Wiele miejsca należałoby też poświęcić działającemu przy Kombinacie Huta im. Lenina Uniwersytetowi Robotniczemu ZSMMP. Placówka ta realizowała cele ideowo-kształceniowe w zakresie wiedzy społeczno-politycznej, wykształcenia ogólnego i zawodowego oraz rozwoju kultury młodzieży. Organizowano kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie, kursy języków obcych i kursy zawodowe. Odbił się także kurs dla studentów Instytutu Pedagogiki UJ z zakresu fotografii i filmu, kurs karate czy dla dziewcząt kurs kroju i szycia. Było to wyjście naprzeciw zapotrzebowaniu młodzieży.

Działalność kulturalno-wychowawcza opierała się głównie o Klub Młodych. Tam organizowane były imprezy oświatowe, rozrywkowe, muzyczne i filmowe. Tam też działają specjalistyczne kluby jak Klub Fotografików Amatorów, Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta”, Klub Młodego Turysty „Dymarki”. Tam też działa Galeria Twórców Nieprofesjonalnych. Niewątpliwie w zakresie działalności kulturalnej wiele jeszcze można zrobić. Aktywniejszy musi być udział członków ZSMMP w Turnieju Kulturalnym, którego przecież Zarząd Fabryczny jest współorganizatorem. A więc zachodzi potrzeba uaktywnienia współpracowników ZF ds. kulturalno-oświatowych. Myślę, że o tych sprawach dyskutować będą delegaci w czasie konferencji. Dyskusja i wnioski z konferencji wyznaczą też nowe zadania i program działania. W programie tym znajduje się miejsce na doskonalenie działalności społeczno-zawodowej członków ZSMMP. Pominąłem tu ocenę Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, TMMG, czy w ogóle współzawodnictwo pracy, któremu wiele impulsów nadawała młodzież zrzeszona w organizacji młodzieżowej. Podobnie było w działalności sportowej i turystycznej. Fabryczna organizacja szła też z pomocą działaczom Centralnego Samorządu Hotelu Hutniczych. Mieszkańcy hoteli znani są z niezwykle cennych akcji społecznych jak chociażby opieki nad domami dziecka i starców.

I tyle tytułem krótkiego scharakteryzowania dorobku hutniczego ZSMMP. Resztę dokonają delegaci. My zaś postaramy się z tej oceny zdać relację na łamach „Głosu Młodych”.
M.G.

Nowoczesność — najlepszą drogą

KAZIMIERZ CZOP mówi o sobie: rodowity wieliczanie. Z miasteczka słynnego na cały świat swymi salinami blisko jest do Krakowa. Ale nie ta bliskość zadecydowała o wyborze zawodu, a właściwie miejsca pracy. Bo kiedy Kazik był uczniem Zasadniczej Szkoły Zawodowej w klasie kształcącej elektryków, wcale nie myślał jeszcze o Kombinacie.

Wiedział tylko, że choćby miał popaść w konflikt z ojcem — górnikiem w kopalni soli, w Wieliczce nie zostanie. Tradycji ojcowskich nie podtrzyma. Marzył mu się jakiś duży zakład pracy. Toteż zapadły mu w serce słowa wujka z Nowej Huty, kolejarza-hutnika, który od wielu lat jest dyżurnym ruchu na jednej z walcowni. Tobie Kazik będzie najlepiej u nas w hucie. Tu trzeba ludzi. A i dla ciebie ciekawa praca się znajdzie.

Tak też się stało i w 1963 roku, w sierpniu, w kartoflere Działu Kadr pojawiło się nowe nazwisko: Kazimierz Czop został elektrykiem zabezpieczenia ruchu kolejowego w W-74 dzisiejszym T-8. Oczywiście zaliczył trzy miesiące

PKP-owskiego kursu ZRK, zyskując praktyczną wiedzę do tej wcześniejszej, szkolnej.

— Praca torowca jest ciężka — i o tym wiedzą wszyscy. Kilof i łopata — to nasze podstawowe narzędzia. W sytuacji gdy brakuje ludzi, a u nas w T-8 dla przykładu brak 55 pracowników, jedynym wyjściem jest unowocześnianie pracy. I tak się też dzieje. Od 3 miesięcy pracuje podbijarka plazmowa, kupiona za ciężkie dewizy. W ciągu tych 3 miesięcy podbiła 120 kilometrów torów, zastępując pracę kilkunastu ludzi. Torowcy rozbiliby to samo znacznie dłużej niż pół roku. Pracuje też oczyszczarka. I to właśnie jest przyszłość — wprowadzanie postępu technicznego. Ja jako elektryk odpowiadam za stronę elektryczną transportu. Żeby przebieg pociągów był szybki, bezkolizyjny, niezawodnie muszą pracować rozjazdy. Z 1500 rozjazdów połowa jest automatyzowana. To ułatwia pracę nastawni. Uważam, że w najbliższej przyszłości automatyzacja powinna osiągnąć procent bliski stu. I to pierwszy temat, który zamierzam poruszyć na konferencji.

— Od 3 lat wraz z żoną, która pracuje w księgowości Kom-

binatu i 4-letnim Darkiem mieszkamy w naszym M-3 na Niepodległości. Ale z wielu rozmów, z wypowiedzi na zebraniach i zakładowej konferencji ZSMMP wiem, z własnego



doświadczenia zresztą także — jak ważna jest dla młodego małżeństwa sprawa przydziału własnego mieszkania. Tu także aż prosi się o jakieś skuteczne rozwiązanie. I szybkie. Czy będą to bloki rotacyjne, czy udostępnienie pokoi hotelowych młodym rodzinom — nie wiem. Wiem tylko, że jest to sprawa zasadnicza nie tylko dla tych, którzy w kolejce na mieszkanie czekają, ale dla ZSMMP, dla partii, dla dyrekcji. Słowem — dla przyszłości Kombinatu.

(br)

Coś dla młodych...

KRZYSZTOF MATZKA jest wiceprzewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMMP w Zakładzie Walcowni Zimnej. Jest jednocześnie delegatem na II Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. W hucie pracuje od 1974 roku. Trafił tu jako absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej. Zawodowo zajmuje się projektowaniem systemów komputerowych. W ruchu młodzieżowym działa od 1967 roku.

— Gdybyś zabrał głos...? — Krzysiek w połowie przerywa moje pytanie.

— Gdybym zabrał głos na konferencji, a prawdopodobnie nie zabiorę, to w pierwszym punkcie poruszyłbym problem może oklepany, ale bardzo istotny. Od paru bowiem lat uczestniczę w pracach kolektywu, który zajmuje się przydziałem mieszkań. Mam więc okazję zapoznać się z warunkami mieszkanią młodych pracowników hut. Nie będę nikogo przekonywał, że mieszkanie jest podstawą bytu i rozwoju rodziny. Zatem zgłosiłbym projekt budowy — i to w jak najkrótszym czasie — bloku z mieszkaniem rotacyjnymi. Uważam, że młodzież hut przyjąłaby ten pomysł z

entuzjazmem, przychodząc jednocześnie z konkretną pomocą. A jest nas przecież 8 tysięcy członków ZSMMP i dzieło takie jesteśmy w stanie podjąć. Może wspólnie z młodzieżą z dzielnic dałoby się zbudować ze dwa takie bloki. Myślę, że plac by się znalazł, a środki na materiały moglibyśmy wypracować nawet poprzez FASM. Ludzie, którzy wiedzieliby, że dostaną takie mieszkanie, pracowaliby przy budowie w każdą wolną chwilę. Jestem przekonany o tym, że stać na taką inicjatywę naszą organizację...

Drugi temat, to udział młodych ludzi w różnych formach działalności samorządowej. Nie wiem np. dlaczego przedstawiciele młodzieży są nieobecni przy rozdziale talonów na różne dobra materialne: jak chociażby pralki czy radiomagnetofony. Myślę o tym dlatego, bo wiem, że młodzież najbardziej ma rozwinięte poczucie sprawiedliwości...

I trzeci temat: pożyczki dla młodych małżeństw. Pomijam już wysokość oprocentowania,

ale zwracam uwagę na wysokość umarzanych kwot. Określa się, że może być umorzone 40 proc. zaciągniętego kredytu. Kto miał umorzony tak wysoką procentową kwotę? O tym i innych proble-



mach mówiliśmy przecież na konferencjach zakładowych. Myślę, że trafia też na konferencję fabryczną...

I oby podjęto w przedstawionych tu problemach konkretne działania. Będzie to największa satysfakcja dla mnie i dla tych, których będę reprezentował.

Notował: MIECZYSLAW GIL

ŚMIECH TO ZDROWIE

Woda nadeszła w porę

Zaraz po południu wyłączyli wodę. Coś w kranie zachaczało, coś zasychało — i kapiel miałem już z głowy. Jako obywatel ufający jeszcze w kompetencje odpowiednich instytucji zatelefonowałem pod numer 418-18, czyli na pogotowie wodno-kanalizacyjne. Numer telefonu odratowałem z tablicy w klatce schodowej. Muszę tu jednak od razu sprostować: czynilem usilne i długo trwające starania o skontaktowanie się z owym pogotowiem. Nikt nie podniósł słuchawki, albo numer był zajęty. W międzyczasie dwa razy wyłączyłem prąd, ale ja, mimo ciemności uparcie warowałem przy telefonie.

Nareszcie w słuchawce usłyszałem głos. Kobiety.
— Proszę pana, to nie tylko w pańskim bloku brakuje wody — pocieszono mnie, dodając jednocześnie, że o szczegóły mogę pytać pod numerem 428-61.

Próby dodzwonienia pod ten numer trwały do godziny dwudziestej drugiej. Speliły na niczym. Sytuacja była podobna do wyżej opisanego. Albo telefon zajęty, albo nikt nie odbierał. Tymczasem zacząłem już odczuwać pragnienie napicia się cokolwiek. Gorąca herbata byłaby najlepsza. Tak, ale ten cholerny brak wody...

Po dwudziestej drugiej udało mi się do restauracji „Magnolia” z zamiarem zakupu paru butelek pepsu lub wody mineralnej. Gdy w przeszklonej sali zauważyłem rozbawione towarzystwo pomyślałem: — Nareszcie zaspokoje pragnienie...

Przyspieszyłem kroku. W parę sekund byłem już przy drzwiach. Energicznym ruchem pchnąłem je, a raczej usiłowałem pchnąć, bo były zamknięte. Rosły młodzieńiec zbliżył się jednak do mnie i rozweselony zakomunikował: — Dzisiaj wesele, „Magnolia” zamknięta...

— Ale ja tylko parę butelek pepsu na wynos... Mogę...?

— Chwilczkę — odpowiedział

— i udał się do grona młodzieży przy garderobie.

Coś między sobą porozmawiali i jedna z dziewczyn skinęła głową. Zrozumiałem, że się zgadza.

— Może pan kupić pepsa, ale po 30 złotych za butelkę. Interesuje to pana? — zapytał przez uchylone drzwi ten sam młody człowiek.

— Nie, nie, dziękuję...

Nie wiem dlaczego podziękowałem. Nie była to znowu tak wielka kwota. Przecież płaciłem już za butelkę pepsa dolara. Było to wprawdzie w innej strefie płatniczej, niemniej dolar jest zawsze dolarem. A tu zrezygnowałem. Jakaś niekontrolowana reakcja — i do domu wróciłem z czym wyszedłem, czyli z pustą torbą.

W domu do picia miałem tylko żutnia. Zatelefonowałem do przyjaciela. On też miał w domu pół litra.

I podobnie jak i ja nie miał wody.

— Wypijemy? — zapytał.

— Możemy — odpowiedziałem.

— Skocz do ciebie...

— Po co? Przecież możemy to zrobić telefonicznie. Ty będziesz u siebie w domu, ja u siebie, a kieliszkami będziemy stukać o słuchawkę. I tak to wypiliśmy po „pół wora” na twarz. „Ucieczki do Meksyku”, którą akurat dawali w telewizji już nie zauważyłem. Niemniej pomysł mojego przyjaciela uważam za przedni. Jest to zresztą tylko wzór użytkowy, jako że w ten sposób ponoć pija już w Warszawie. Pomyśleć, co za ulatwienie. Oszczędność benzyny, zmniejszenie tłoków w tramwajach i autobusach. Panie domu nie muszą szykować kanapek. Tylko żeby jeszcze każdy posiadał telefon...

W nocy zbudziłem się z kacem-gigantem. Prawda mówiąc to zbudziło mnie charczenie w kranie. Szybko pobiegłem do łazienki. Był nie zakrecony. Kropla po kropli, aż w końcu pełnym strumieniem zaczęła się lać woda. Byłem uratowany. Dwoma niemal haustami wypilem jedną szklankę, potem drugą, trzecią...

MIECZYSLAW GIL

PS. W redakcji zdecydowano, że ten mój opis nadaje się do rubryki „Śmiech to zdrowie”. Niechże i tak będzie! MG.

PYTANIA DO REDAKCJI

— Dlaczego podczas operacji lekarze występują w maskach?

— Żeby pacjent nie widział, kto go tak urządził.

— A dlaczego zakładają rękawiczki?

— Żeby nie zostawiać odcisków palców.

*

— Czy to prawda, że sklepy zobowiązane są do oszczędzania energii elektrycznej?

— Tak, a na dowód tej działalności personel odmawia mielenia kawy w sklepowych młynkach...

mógł się nimi wylegitymować, a gdy w dodatku funkcjonariusze MO nabrali przekonania, że prowadzący „warszawę” znajduje się w stanie uszakującym na spożycie alkoholu postanowili zatrzymać podejrzanego pana. Piotr Sz. widząc co się święci wybrał najgorsze z możliwych rozwiązania. Salwował się ucieczką.

Rzecz jasna nie uciekł daleko. Został w końcu doprowadzony do budynku KD MO w Nowej Hucie, gdzie stwierdzono jednoznacznie, że Piotr Sz. nie tylko wypił wódkę, ale także ukradł „warszawę” i włamał się do „fiata”. Ekspertyza wykazała potem także, że na skutek złego prowadzenia samochodu pan Piotr uszkodził skrzynię biegów „warszawy”. Prokurator skierował więc do Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków — Nowa Huta akt oskarżenia domagający się ukarania pirata drogowego i samochodowego złodzieja w jednej osobie.

Ogłoszony wyrok przesądza najbliższe losy Piotra Sz. Przez 2 lata bowiem pan Sz. przebywać będzie w więzieniu mając czas na refleksyjne medytacje. Medytacje o tym, że „fantazja” po wódce przynosi z reguły zgubne skutki. Dodamy jeszcze, że skazany będzie musiał także zapłacić 9 tys. zł grzywny i wcale nie małe koszty postępowania oraz opłatę sądową.

J. HANDEREK

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Czas przeszły” prod. francuskiej, od 15 lat, następny program: „Sancho i jego dzieci” prod. meksykańskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Ostatnia wieczerza” prod. kubankiej, od 15 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Barocco” prod. francuskiej, od 18 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”, b.o.

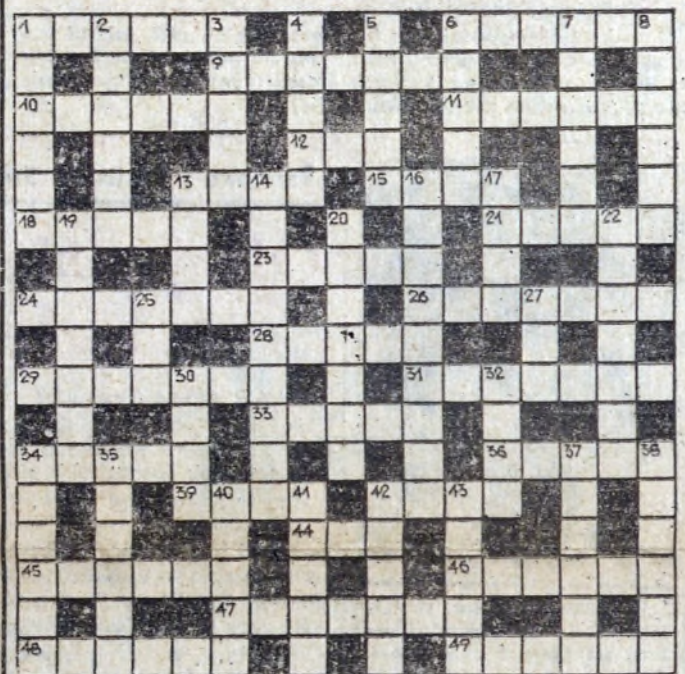
SWIATOWID od 1 do 4 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dubler” prod. francuskiej, od 12 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.45 „Stepowy rumak” prod. ZSRR, od 12 lat, od 5 do 6 bm. godz. 18.00 i 20.15 „Dramat na polowaniu” prod. ZSRR, od 15 lat, od 7 do 8 bm. godz. 18.00 i 20.15 „Pięć wiezorów” prod. ZSRR, od 15 lat, od 9 do 16 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Wyznanie miłości” część I i II prod. ZSRR, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 4 bm. godz. 13.00 „Jak rozpetaliśmy II wojnę światową” część I i II, b.o.

SWIATOWID mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wśród nocnej ciszy” prod. polskiej, od 18 lat, od 5 do 7 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wagon sypialny” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Cenny dopóty” prod. francuskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

3 bm. godz. 11.00 „Skiz” (przedstawienie zamknięte), 4 bm. godz. 18.00 „Skiz”, 5 bm. teatr nieczynny, od 6 do 9 bm. godz. 13.00 „Konrad Wallenrod”.



Poziomo: 1. subtelna różnica, ledwie dostrzegalna zmiana, odcięcie, 6. męstwo, nieustraszonosć, 9. część składowa jakiejś całości, 10. piskliwe ujadanie, skowytanie, 11. niedorzeczność, nonsens, 12. napój alkoholowy z trzeiny eukrowej, 13. opowiadanie spisane na podstawie ustnych podań o bogach, bohaterach, sławnych rodach, 15. napój alkoholowy, 18. sygnał, zawiadomienie o groźącym niebezpieczeństwie, 21. długie i sztywne pióro w skrzydle ptasim, 23. siła rozpędu, gwałtowność, 24. blankiet pocztowy do przesłania telecnej przesyłki np. pieniędzy, 26. aparat kontrolny radiowy, telewizyjny itp., 28. niekiedy rozstaje, 29. krótka wzmianka w prasie, 31. republika we wsch. Afryce, 33. wolne, nie obsadzone stanowisko, 34. taniec pochodzenia argentyńskiego, 36. rzeka przy której leżą Genewa, Lyon, Awinion, 39. zamiar, projekt, 42. wstrząs, 44. owad z przysłowiową cienką talia, 45. piastunka, 46. wyrobień towarzyskie, dobre maniere, 47. aparat do przeprowadzania procesów chemicznych, 48. rozległa przestrzeń wewnątrz jaskini, 49. lekki, przewiewny budynek w ogrodzie.

Pionowo: 1. rękojeść, trzonek np. noża, 2. druk z krótkim tekstem, zwykle treści politycznej lub reklamowej, 3. banknot lub tkanina z czystej wełny, 4. tkanina na pieluszki, 5. gospodarstwo zajmujące się specjalną gałęzią rolnictwa lub hodowli, 6. trawa odrastająca po skoszeniu, 7. talizman, maskotka, 8. republika we wsch. Pirenejach, 13. jeden ze zmysłów, 14. zabawka dziecięca służąca do gwizdania (z gliny), 16. stopień oficerski w kawalerii, 17. związek rodowy w Irlandii i Szkocji, 19. wygięcie kręgosłupa do przodu, 20. wiejskie ogrodzenie z chrustu, 22. chronologiczny zapis ważniejszych wydarzeń, 25. wigilijna solentanka, 27. gą-tunek wierzby, 30. ślad, 32. Twain, 34. podobno dobry na frasu-nek, 35. mieszanka zapalająca stosowana w bombach lotniczych i miotaczach ognia, 37. dyskusja, dysputa, 38. upomnienie, potępienie za niewłaściwe postępowanie, 40. największa z rzek uchodzących do Zatoki Biskajskiej, 41. prawe, ujęciowe ramię Wisły, 42. „mortale”, 43. pomieszczenie dla krów i innego bydła foga-tego.

Wśród czytelników, którzy do dnia 8 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 43

Poziomo: 6. kleptomania, 9. kropka, 10. Kalwin, 12. wanna, 18. Prosa, 15. obmowa, 18. parantela, 19. koloratka, 20. wieściarka, 22. Lechistan, 25. stelaż, 29. porcja, 30. okrąg, 31. sekret, 32. alega, 33. konstytucja.

Pionowo: 1. klepka, 2. oprawa, 3. rotunda, 4. parkan, 5. bielmo, 7. kreska, 8. giemza, 11. organista, 13. ewakuacja, 16. febra, 17. klacz, 21. Walter, 23. serial, 24. herctyk, 26. żarłok, 27. Lotysz, 23. statut, 20. presja.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 42 WYLOSOWALI:

1. Bronisław Kamysz, wieś Jagodniki, 33-272 Demblin, woj. Tarnob; 2. Julia Michalik, ul. Ujejskiego 13 6, 30-102 Kraków; 3. Robert Baran, os. Piastów 54 60, Kraków.

Uwaga: książki wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416 66, 498 66, 495 00 wew. 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka Ruch — Kraków.



Fryderyk Podolecki

SCHERZANDO

Niemal każdy blok w nowych osiedlach mieszkaniowych otacza różnokolorowy wianuszek samochodów. Oglądany z dziesiątego piętra przypomina kolonię bakterii spod mikroskopu. A może tak właśnie wygląda bakteryj motoryzacji? Większość moich sąsiadów już prątkuje. I mnie nie ominie.

Człowiek, który zna się na wszystkim, nie zna się na niczym. To powiedzenie jest tak powszechnie znane jak przysłowie. A jednak my się lubimy znać na wszystkim. My? Muszę stwierdzić lojalnie, że jednak na wszystkim to ja się nie znam.

„stres, porno, cocktail, camping, strip-tease...” to import językowy. Jedni twierdzą, że nasz język się „zapłuskił”, inni wrzuszają ramionami. Tak czy owak ludzkość zdaje się zmierzzać powoli a konsekwentnie — niezależnie od Zamenhova — do namiatki żywego esperanto. I jak tu protestować przeciwko zachwyszczaniu języka ojezystego? Ja się wstrzymuję od głosu.

Mia nikogo nie jest tajemnicą, że rok w rok krzywa rozwodów pnie się w górę. Znamienne, że w tworzeniu tej nowoczesnej statystyki udział wsi jest minimalny. A już ponad 50 proc. ludzi mieszka w mieście. I ja, niestety, też.

Tępieje nasza wrażliwość na piękno przyrody. Wprawdzie na las patrzymy jeszcze jak na las, a nie jak na znakomity surowiec do produkcji masy papierowej, ale... Niech mnie tylko ktoś srobieje oderwać od telewizora w czasie transmisji meczu piłki nożnej, hokeja na lodzie czy jakiejś imprezy rozrywkowej, nie mówiąc już o serialu „Korzenie”.



Piotr Sz. ma 24 lata, stała pracę i przeciętnie negatywną opinię. Pana Piotra bowiem nachodzą czasem zgubne ciagoty do wypicia ponad przyzwolą miarę. Po wódeczce nasz 24-latek skory jest do podejmowania „zabawy” stojącej w zdecydowanej kolizji z obowiązującym prawem karnym. Raz już otrzymał wyrok skazujący, teraz otrzymał wyrok drugi.

„Trudno jest mi wytłumaczyć dzisiaj swoje postępowanie — mówił pokornie w sądowej sali — bo byłem wówczas pijany”. Sąd przyjął do wiadomości oświadczenie oskarżonego, jednak słów pana Sz. nie mógł uznać jako wystarczające usprawiedliwienie. Alkoholem na szczęście nie stanowi u nas okoliczności łagodzącej — a wręcz przeciwnie — znacznie obciąża „klienta” sądu.

A więc pewnego dnia Piotr Sz. poszedł z kumplem do popularnego baru, gdzie obok bigosu i pluciek na kucsko podawano także w dowolnej ilości alkohol. Zamówili pół literka, poprawili piwem i czuli się bardzo radośni. Szczęśliwie wesoły był Piotr Sz. Czuł też potrzebę „męskiego” działania, to zaś łączyło się w tym wypadku z prowadzeniem samochodu. Piotr Sz. wozu nie posiadał, prawa jazdy także, jednak tymi drobnymi przeszkodami zrażać się nie zamierzał. Mało to w Nowej Hucie parkuje „pod

chmurką” samochodów różnych marek... Zaszedł na osiedle Kazimierzowskie. Wypatrzył sobie trochę sfatygowaną „warszawę”. Umiejętnie pokreślił przy zamykach, umiejętnie wyważył co trzeba i znalazł się we wnętrzu samochodu. Bez trudu uruchomił silnik. Z jaszczym pojechał na oś. Na Lotnisku. Tu nastąpił pijackich wyczynów ciąg dalszy.

Kronika sądowa

Noc i dwa samochody

Piotr Sz. dobrał się do „fiata 125p”. Nie miał zamiaru zasiać za fiantowską kierownicą. Chciał jedynie cc nieco ukradzić. Brał więc co wpadło mu pod rękę. Szaszelkę, samochodowy aul i inne mało wartościowe przedmioty. Potem zadowolony z dokonanego dzieła ruszył ponownie „warszawą” na ulice Nowej Huty.

Ta wyprawa zakończyła się zatrzymaniem przez patrol MO. Milicjanci poprosili pana kierowcę o dokumenty. Nie



Znaleźli drabinę

Star — Hutnik 0:1

A jednak potrafia grać i nadarzy się już w meczu z Rakowem.

Sukces w Starachowicach jest dowodem na to, że piłkarze Hutnika pod wodzą trenera Zenona Barana znaleźli już drabinę po której będzie się można pomału zacząć wspinać na wyższe piętra ligowej tabeli. Szansa na opuszczenie ostatniego szczebla

Skład: **Urbańczyk, Kot, Wiacek, Karaś, Kruszc, Putek, Stoklosa, Pawlikowski** (od 82 min. **Wojtaszek**), **Kil, Tyrka, Wrona** (od 88 min. **Rączka**). Bramkę strzelił w 71 min. **Wrona**. Najlepsi w Hutniku: **Wrona i Urbańczyk**.

Opinia trenera Z. Barana

Obserwowałem drużynę Staru przed tygodniem w meczu pucharowym z Polonią Bytom. Moje prognozy co do koncepcji jaką obiorą gospodarze sprawdziły się, a taktyka jaką obrał, okazała się skuteczna.

Równie jak rezultat ostatniego meczu, cieszy mnie coraz bardziej płynna gra i dobra atmosfera w zespole. Nie istnieją żadne podziały na młodych i starych, wszyscy tworzą zwarty, rozumiejący się kolektyw.

Przyjemną niespodzianką były gromkie oklaski, jakimi pożegnali nas starachowiccy kibice. Muszę przyznać, że tak jak w Starachowicach, na Suchych Stawach jeszcze w tym sezonie nikt Hutnika nie oklaskiwał. (lr)



Wojciech Szarecki: 17 lat, lekkoatleta KS Hutnik, uczeń III klasy liceum zawodowego, jeden z najbardziej utalentowanych juniorów biegających średnie dystanse. Dotychczasowe osiągnięcia: dwa złote medale na ostatniej Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży (na 1500 m i w biegu przełajowym), brązowy medal na mistrzostwach Polski juniorów, oraz dwukrotne zdobycie „Złotej Ciżemki” za zwycięstwo w Biegu Nadwiślańskim. Od początku trenowany przez Henryka Polaka.

Rozmowa z Wojtkiem Szareckim

Od biegania za motylami do złotych medali

Od jak dawna trenujesz?

Już trzy lata. Wcześniej też biegałem, ale tylko za motylami do swojej wcale nie małej kolekcji. Entomologia jest bowiem obok sportu moją drugą pasją.

Czy te zajęcia nie spychają szkoły na dalszy plan?

Skądże znowu. Wręcz przeciwnie. Treningi mobilizują mnie do większej systematyczności w szkole. Sport jest dopingiem do nauki. Koledzy którzy nie biegają mają za dużo wolnego czasu i nie wiedzą co z nim robić.

Ile razy w tygodniu trenujesz?

Srednio 6, w tym przebiegam około 100 km. Najbardziej lubię długie trasy.

Nie masz czasem tego dosyć?

Nigdy. Przy takim wiecznie wesołym i dowcipnym trenerze jak H. Polak zajęcia są przyjemnością. Treningi odbywają się w doskonałej atmosferze.

Najlepszy doping podczas zawodów?

Głos ojca (niegdyś biegacza), który towarzyszy mi na wszystkich stadionach. On potrafi mnie zmotywować nawet w trudnych momentach.

A marzenia?

Udział w zawodach w białoczerwonym dresie z napisem Polska.

Zyczę ci więc być jak najszybciej do niego blisko. Rozmawiał LESZEK RAFALSKI

ŁATKI SPORTOWE

Półka jest okrągła, a ileż przez nią kantów.

*

Gdy remis urządzi obie drużyny, to kibice opuszczający stadion mówią: ale nas urządzili.

*

Trudno oczekiwać dobrej gry od zespołu w którym nie ma gra.

SZKOŁA ŁYZIARSKA

Dla dzieci od lat 4 KS Hutnik organizuje szkołę łyżwiarstwa.

Zgłoszenia w Sekretariacie Klubu. Zajęcia odbywać się będą od 12. XI, w poniedziałki i czwartki o godz. 16.00.

Beniaminek utopił się w Wiśle

Do szczęścia był tylko krok

Hutnik — Wisła 60:63 (26:39)

Podwawelskie I-ligowe derby ściągnęły do hali Hutnika tłumy miłośników koszykówki i wielbicieli zgrabnych dziewcząt. Po meczu bardziej zadowoleni byli ci drudzy, gra bowiem przebiegała na poziomie poniżej możliwości obu stron. Wisła, choć na swym koncie posiadała niemal tyle tytułów mistrza Polski ile lat liczy hutnicza drużyna, wypadła na Suchych Stawach przeciętnie i gdyby nie fatalnie ustawione celowniki nowohuckich czuwaczów zapewne popłynęłoby mistrzynie różnicą co najmniej kilku punktów. Niestety do sensacji nie doszło. A do szczęścia Hutnik miał tylko krok.

Tabela ekstraklasy

1. Spójnia	4 8 316—253
2. Lech	3 6 241—163
3. Hutnik	3 5 191—182
4. ŁKS	4 5 284—283
5. Olimpia	3 5 227—233
6. Wisła	3 5 189—204
7. Włókniarz	4 5 224—242
8. AZS Poznań	4 5 234—253
9. Stal Brzeg	4 5 274—316
10. AZS Katowice	4 5 244—295



Rewelacyjny beniaminek ze swoim trenerem Krzysztofem Książkiem.

Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Hutnik: Donice 16, Jędrzejewska 11, Kucharska 10, Tomal 10, Grzelewska 6, Morawska 4, Jaroszevska 3.
Wisła: Pawlak 17, Iwaniec 14, Januszkiewicz 13, Jaworska 8, Kosińska 6, Wiazowska 3, Kaluta 2.



• Rys. J. Witkowski •

Kontuzje koszykarzy

Punkty dla Hutnika: Rafalski 26 i 27, J. Suda 10 i 13, Sroga 8 i 4, Jasiowska 7 i 4, Grochal 2 i 10, Jaranowski 2 i 9, Krzan 6 i 0, Szporna 4 i 2.

Bez przebywającego na zgrupowaniu kadry narodowej Andrzeja Sudy, bez kontuzjowanego Krzysztofa Klimczyka, a z niepełnosprawnymi po kontuzjach Wiesławem Grochałem i Józefem Jaranowskim wybiegli koszykarze Hutnika na mecz z byłym pierwszoligowcem drużyną ŁKS. Łódźanie, aktualny lider II ligi, mieli więc za przeciwnika mocno osłabiony zespół. W pierwszym meczu, jakby nie dosyć już było kłopotów, skrzył nogę Andrzej Krzan. W takiej sytuacji kadrowej zwycięstwo nad rutynowanym rywalem było poza zasięgiem możliwości krakowian, choć trzeba obiektywnie stwierdzić, że zawodnicy rezerwowi radzili sobie na parkiecie całkiem nieźle.

przyjechałem z Nowej Huty i jestem współpracownikiem „Głosu Nowej Huty”, rozpromienił się:

— Z Huty im. Lenina pochodzi nasz dyrektor inż. Eugeniusz Baś, był tam kierownikiem odlewni. Często wspomina on Nową Hute, powołuje się na doświadczenia z niej wytniesione. Nieraz powtarza swoim współpracownikom: robcie tak, jak robią w Hucie im. Lenina, a będzie dobrze. Wysoko ocenia organizację pracy w tym zakładzie. Gdy zjawiliśmy się u niego, to znaczy kolega Lech Stepaniak, naczelnik redaktor i ja, aby się przedstawić, spytał nas, czy znamy ostatni numer „Głosu Nowej Huty”? Ze wstydem przyznaliśmy, że nie.

— No to zapoznajcie się z tą gazetą — zaproponował. — Ma ona wysoką rangę w Hucie im. Lenina.

Rzeczywiście na stole leżał najnowszy numer „Głosu Nowej Huty”. Łapczywie chwyciłem za niego, ponieważ byłem już dwa tygodnie poza domem, a chciałem dowiedzieć się, co nowego słychać w Nowej Hucie.

W redakcji „Głosu Odlewnika” poznałem też sympatycznego fotoreportera Ryszarda Bożyma, który z dużym uznaniem wyrażał się o poziomie „Głosu Nowej Huty”. Na pamięć pochyliłem się nad nim, ponieważ dostaliśmy nowe pomieszczenie, a ściany mieli puste. Niech mają wspomnienie z Nowej Huty.

EDWARD SOLECKI

Idą za ciosem

MOTOR — HUTNIK 9:11

Kolejne pięte zwycięstwo w rozgrywkach o wejście do II-ligowej ligi odnieśli pięściarze Hutnika. Zwyciężyli oni w Lublinie w trudnym meczu wyjazdowym miejscowego Motoru.

Wyniki techniczne walk: na I-szym miejscu pięściarze Hutnika.

1. Waga 51 kg — Bryda. Motor zdobył punkty v.o.

2. Waga 54 kg — Młynarski po pięknej walce zwyciężył na punkty Wiza.

3. Waga 57 kg — Libent przegrał na punkty z Wierzbickim.

4. Waga 60 kg — Talar zremisował z Dąbrowskim.

5. Waga 63,5 kg — Przeplasko zwyciężył w I-szej rundzie, na skutek poddania przez sekundanta Dymitrzaka.

6. Waga 69 kg — Góles wygrał w I-szej rundzie przez przewagę z Kędzierskim.

7. Waga 71 kg — Lewandowski przegrał w wyniku kontuzji w II-giej rundzie z Izdebskim.

8. Waga 75 kg — Zaborek przegrał na punkty z Cieślakiem.

9. Waga 81 kg — Gawryjałek zwyciężył w I-szej rundzie, na skutek poddania przez sekundanta Jachurę.

10. Powyżej 81 kg — Łasz Hutnik zdobył pkt-y v.o.

Zawodnicy Hutnika przewyższali gospodarzy lepszym przygotowaniem technicznym i kondycyjnym. W drużynie zwycięzców należy wyróżnić Młynarskiego, Talara i nowo pozyskanego członka kadry narodowej Gólasa.

Ostatni mecz z cyklu rozgrywek do II-ligowej ligi pięściarzy Hutnika rozegrają na własnym ringu w dniu 18 listopada 1979 r. z Gwardią Zieloną Góra. Sympatyków boksu serdecznie zapraszamy. J. C.

IMPREZY SPORTOWE

Piłka nożna

o mistrzostwo II ligi

Raków Częstochowa — Hutnik

4. XI 79 r. godz. 12.00

stadion Hutnika

Koszykówka

o mistrzostwo I ligi kobiet

AZS Poznań — Hutnik

3. XI 79 r. godz. 18.30

Spójnia Gdańsk — Hutnik

4. XI 79 r. godz. 10.30

o mistrzostwo II ligi mężczyzn

Piotrcovia — Hutnik

3. XI 79 r. godz. 15.30

4. XI 79 r. godz. 14.00

hala Hutnika

Tenis stołowy

o mistrzostwo I ligi kobiet

Pogoń Siedlce — Wanda

3. XI 79 r. godz. 17.00

4. XI 79 r. godz. 10.00

hala przy ul. Bulwarowej 8.

Na Opolszczyźnie

W tym roku miałem okazję spędzić kilka tygodni na Opolszczyźnie. Miało to związek z dwoma wystawami, które mi zaproponowano, a mianowicie w Muzeum Martyrologii i Walki Jęńców Wojennych w Łambinowicach oraz w Domu Działkowca „Odra” w Opolu. W Łambinowicach została otwarta wystawa moich prac pt. „Młodociani powstańcy warszawscy w

niewoli Wehrmachtu” i składały się na nią obrazy, które namalowałem operując się na dokumentach źródłowych tj. relacjach młodych powstańców. Najmłodszy wśród nich nie miał nawet dziesięciu lat. Było ich 550. Miałem w ręku unikalne fotografie tych młodych bohaterów Warszawy i operując się na nich namalowałem kilka obrazów. Wystawa miała duże powodzenie i spotkała się z żywym zainteresowaniem. Zwiędził ją m. in. turyści z Wielkiej Brytanii i Francji, którzy przyjechali tam obejrzeć miejsce, gdzie przebywali przed 40 laty jako jęńcy wojenni.

Przebywając na Opolszczyźnie odwiedziłem kilka miejscowości znajdujących się na tamtym terenie. Pojechałem też m. in. do Ozimka — miasteczka znajdującego się o pół godziny jazdy autobusem od Opola, gdzie stoi najstarsza istniejąca do tej pory huta w Polsce, obchodząca w tym roku 225 lat istnienia. Huta „Małapanew”. Przyjęła ona nazwę od rzeczki przepływającej przez jej teren, zaś miasto — od nazwiska młynarza, na którego gruntach władze pruskie zbudowały hutę. Od prawiaków zamieszkiwali tam jednak Polacy, którzy m. in. brali udział w powstaniach śląskich. Po wojnie uruchamiali hutę, która choć zburzona i zniszczona, wysiłkiem załogi została odbudowana.

W Ozimku skierowałem kroki do redakcji „Głosu Odlewnika”. Jest to dwutygodnik — organ Samorządu Robotniczego Huty „Małapanew”. Gdy powiedziałem redaktorowi Aleksandrowi Michalikowi, sekretarzowi redakcji, że



HUTA MAŁAPANEW

RYСУNEK AUTORA



„ORBIS” INFORMUJE

PBP „Orbis” w Nowej Hucie zawiadamia, że rozpoczyna sprzedaż miejsc na imprezy sylwestrowe do WRL, z balem w hotelu „Astoria” w Budapeszcie w Miskolcu — Kopolca, Leninwaroś, w restauracjach hotelowych. Są to imprezy — 4, 5-dniowe, przejazd autokarem z Krakowa, zakwaterowanie w hotelach.

„Orbis” w Nowej Hucie rozpoczyna również sprzedaż młodzieżowych pobytów w czasie ferii zimowych w CSRS w miejscowościach takich jak: Wielka Lomnica, Dolny Kubin oraz na Węgrzech w Debreczynie, Hajduszo-Baszto i w Miskolcu.

„Orbis” poleca także imprezy narciarskie w Czechosłowacji w Wysokich Tatrach. Informacje w biurze „Orbisu”, os. Centrum B bld. 8, tel. 422-31.